

SŁOWO POLSKIE

Rok VI. Nr. 305 (1799)
Wydanie ABC

Piątek, 23 listopada 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

38 pracujących chłopów woj. gdańskiego odznaczonych przez Prezydenta R.P. za wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa

PREZYDENT Rzeczypospolitej na wniosek Prezydium Woj. RN w Gdańsku — postanowieniem z dnia 20 listopada 1951 r. odznaczył — za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego 38 pracujących chłopów województwa gdańskiego:

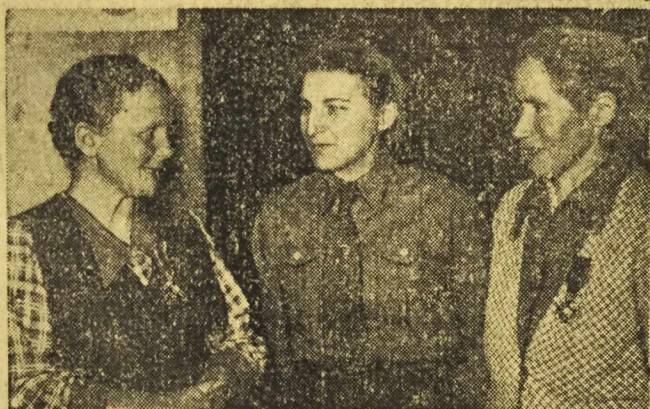
Złotym Krzyżem Zasługi odznaczonych zostali:

Bielińska Jadwiga — soltys gr. Paczewo, gm. Skorcz, pow. Starogard,

Kołodziejczyk Jan — soltys gr. Jurandowo, gm. Żurawie, pow. Elbląg,

Wierucki Marian — soltys gr. Montowo, gm. Ryjewo, pow. Kwidzyn.

Ponadto 16 pracujących chłopów otrzymało srebrne Krzyże Zasługi, a 19-brązowe Krzyże Zasługi.



Na zdjęciu — chłopki odznaczone Krzyżami Zasługi rolniczej z FSO na Żeraniu, członkinią ZMP, Krystyną Rychter (w środku). Z lewej strony stoi Filomena Napiektło, soltys gromady Kostki, a z prawej Feliksa Grzegorzczak, soltys gromady Wilcze Tułonie.

CAF — fot. Nowostelski

Powódź wzmacnia się Rząd włoski nie pozwala ratować powodziom organizacjom robotniczym a sam wykazuje zbrodniczą bierność

Rzym 23. 11.
SYTUACJA we Włoszech potęgająca się z każdym dniem coraz bardziej katastrofalna. Według oficjalnych danych, liczba bezdomnych przekracza 250 tys. osób. Szkody materialne wyrządzone przez powódź są olbrzymie i sięgają 200 miliardów lirów.

Zalane tereny wynoszą około 3 tys. km kwadr. W mieście Adria przeszło 200 tys. osób schroniło się (Dokończenie na str. 2-ej)

Potężna manifestacja ludu Paryża przeciw Adenauerowi

— hitlerowskiemu sojusznikowi
imperializmu amerykańskiego

Red. Bolesław Wójcicki telefonuje z Paryża:

W USZACH brzmiały jeszcze okrzyki tysięcznych tłumów i porywający śpiew Marsylianki rwanej na strzępy przez paliki policyjne, a jednak niemilknącej. Właśnie zakończyła się potężna anty-adenauerowska, anty-hitlerowska i antywojenna manifestacja ludu paryskiego, która falą wezbranego gniewu przetoczyła się w środę wieczorem ulicami stolicy Francji.

Ponad pół miliona ton cukru wyprodukowano już w tegorocznej kampanii

W TEGOROCZNEJ kampanii wyprodukowano dotychczas 570 tys. ton cukru. Obecnie prawie wszystkie cukrownie przekraczają znacznie plany dobowych przerobów buraków. Najlepszymi osiągnięciami na tym odcinku szczyt się załoga jednej z największych cukrowni „Małoszyn”.

Dobrze przebiega kampania w cukrowniach woj. gdańskiego. Wiele cukrowni tego okręgu zameldowało już o wykonaniu w 50 proc. kampanijnego przerobu buraków.

KIEDY we wtorek wieczorem, na lotnisku Orly pod Paryżem, Adenauer wysiadł z amerykańskiego wojskowego samolotu w towarzystwie swego szwagra Mac Cloy'a, wysokiego komisarza USA w Trizonii, oraz hitlerowskiego zbrodniarza gen. Speidla i herra profesora Hallsteina byłego oficera Wehrmachtu, a obecnego szefa adenauerowskiego protokołu dyplomatycznego — pierwszy przywitał Adenauera — wylewnie i serdecznie, pod ochroną potężnego kordonu policyjnego — osobisty przedstawiciel Eisenhowera, gen. amerykański Biddle.

Nie tylko prasa demokratyczna ale i mury Paryża pokrzyły niebieskimi afiszami mówili wyraźnie i dosadnie o celu przyjazdu Adenauera, który niemal w przeddzień wyjazdu do Paryża wygłosił jedno (Dokończenie na str. 2-ej)

21 bm. uruchomiono w Wałbrzychu kompresor olbrzym jeden z największych w świecie

W TYCH dniach, w kopalni „Victoria” w Wałbrzychu, zakończono montaż i uruchomiono kompresor — olbrzym, dzięki czemu w dużym stopniu polepszy się zaopatrzenie miejscowych kopalni w sprężone powietrze. Nowy kompresor w ciągu jednej godziny tłoczy 60 tysięcy metrów sześciennych zasyanego powietrza i należy do najbardziej nowoczesnych i największych w świecie.

Równocześnie z oddaniem do użytku kompresora, zakończono prace nad położeniem wielokilometrowego rurociągu sprężonego powietrza dla kopalni „Mieszko”. Oddanie do użytku rurociągu, umożliwi uruchomienie w tej kopalni wielu maszyn górniczych na ścianach i w chodnikach.

(kl)



W trosce o dziecko

Pielęgnacja niemowlęcia — to nie łatwe zadanie. To też warszawski Ośrodek Zdrowia przy ul. Działdowskiej pokazuje matkom, oczekującym na wizytę u lekarza, prawidłowe obchodzenie się z oseskiem. Na zdjęciu — pielęgniarka z Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej nr 3 demonstruje przewijanie niemowlęcia.

CAF — Tyński

ŚFZZ wzywa pracujących całego świata do jedności w walce o prawa robotnicze, swobody demokratyczne i pokój

W BERLINIE zakończyły się obrady V sesji Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Uczestnicy sesji uchwalili szereg rezolucji m. in. uchwalony został apel ŚFZZ do mas pracujących całego świata, wzywający członków związków zawodowych do aktywizacji walki w obronie praw związkowych i swobód demokratycznych, do walki w obronie pokoju.

Postanowiono wystosować rezolucję Rady Generalnej ŚFZZ do Organizacji Narodów Zjednoczonych domagającą się rozpatrzenia przez ONZ propozycji ŚFZZ. Rezolucja ta podkreśla, że ŚFZZ przyłącza się do apelu Światowej Rady Pokoju i żąda zaprzestania wyścigu zbrojeń.

Sesja Rady Generalnej postanowiła również przedstawić nową propozycję kierownictwu tzw. „Międzynarodowej Konferencji Wolnych Związków Zawodowych” w sprawie ustanowienia jednolitej akcji w obronie warunków bytu mas pracujących.

Waszyngton finansuje zdrajców, szpiegów i dywersantów Protest ZSRR

Moskwa 23. 11.

JAK DONOSI agencja TASS, zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — A. Gromyko, przyjął 21 listopada charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Moskwie — Cumminga i wręczył mu notę, w której czytamy m. inn.:

(Dokończenie na str. 2-ej)



Stosownie należy się nazwa „Gigant” wielkiej budowy Planu 6-letniego, cegielni w Zielonce. Na zdjęciu — Tadeusz Kilak z brzo-
gady Banaszką, która osiąga 220 proc. normy przy montowaniu konstrukcji betonowych hali produkcyjnej.

CAF — fot. Zd. Wdowiński

Zalogi hut i fabryk i wielu innych zakładów pracy meldują o zwycięskim wykonaniu rocznych planów

W DNIU 20 bm. huta „Zabrze” wykonała plan wartościowy na rok 1951. W ostatnich miesiącach wydajność pracy w hucie „Zabrze” wzrosła w porównaniu z początkiem bieżącego roku o ponad 20 proc.

Napływają również meldunki o wykonaniu rocznych planów przez poszczególne wydziały w hutach. M. in. roczny plan ilościowy wykonały dwa wydziały huty „Kościszewo” i wielkie piece i aglomerownię.

Roczny plan ilościowy wykonały również dwa wydziały huty im. F. Dzierżyńskiego: odlewnia stali huty „Baildon” i jeden z wydziałów huty im. J. Stalina.

W szczecińskim przemysłowym zjednoczeniu budowlanym, które wykonało roczny plan produkcyjny na 44 dni przed terminem, szczególnie wyróżniła się załoga Zarządu II, pracująca przy odbudowie portu.

Dotychczas 35 załóg robotniczych na wybrzeżu centralnym rozpoczęło już pracę na poczet zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

Liczba zakładów pracy woj. zielonogórskiego, które przekroczyły już zadania planu rocznego, sięga 12 większych i wielu mniejszych przedsiębiorstw, z Fabryką Zgrzeblarek Bawelnianych w Zielonej Górze na czele.

Spółród zakładów podległych zarządowi przemysłu sprzętu gospodarskiego — pierwsza zameldowała o wykonaniu rocznego planu załoga zakładów w Cieszynie.

JUŻ JUTRO

czytacie w „Słowie”

PIERWSZY ODCINEK

NOWELI

SERGIUSZA ANTONOWA

pt.

„Deszcze”

...Na stację wjechał ten sam szofer, z którym jeździła do inżyniera Komarowa. Teraz prowadził wóz w milczeniu, z czego Walentyna Gieorgiewna wywnioskowała, że nie pochwala jej wyjazdu. Nie udało się jej pożegnać z kierownikiem, gdyż wyjechał do miasta w sprawie holownika. Szofer przywiozł Walentynę na małą stację, pożegnał się i zaraz zawrócił — wóz zwrócił się i zaraz było pasażerów oczekujących na pociąg do Moskwy. Ale każdego z nich ktoś odprowadzał. Tylko Walentyna Gieorgiewna siedziała sama — z walizką i tłumokiem pościeli...

Dziś 6 stron

W świetle dnia

Decydujący etap

TRWAJĄCA od sześciu tygodni walka o pełną realizację zobowiązań wsi wobec państwa z każdym dniem przynosi lepsze wyniki. Już 42 powiaty przekroczyły 90 proc. rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione od odpisów i miarek, 108 powiatów przekroczyło 75 proc. planu.

Rozpocznaliśmy tę walkę w momencie rosnącego oporu kulackiego. W momencie nasilenia wrogiej propagandy. Pierwszym osiągnięciem było wykonanie niemal w całości planu skupu ziemniaków jadalnych, co zapewniło zaopatrzenie w kartofle ludzi pracy w miastach i uchroniło spekulację ziemniakami na wolnym rynku. Plan skupu zboża został wykonany do tychczas ogółem w 70 proc., spłata podatku gruntowego w 85 proc. Najgorzej przedstawia się wpływy na FOR. — Zaległości wynoszą 45 proc.

Z analizy tych cyfr wynika, że prowadzona przez Partię, ZSL, ZSCh i Rady Narodowe, szeroka akcja polityczna dała rezultaty, że o brzmienia większość mało i średnio-rolnych chłopów wykonała swe zobowiązania wobec państwa. Oznacza to, że szerokie rzesze biedniaków i średniaków potrafiły skutecznie przeciwstawić się wrogiej, kulackiej propagandzie, że w wielu przypadkach postawa gromady zmusiła bogaczy wiejskich do sprzeczności z państwem i do sprzeczności z planem państwa i do sprzeczności z planem państwa.

W toku walki o wykonanie zobowiązań wsi wobec państwa, pogłębia się świadomość polityczna mas chłopskich. Analiza cyfr wykonania planu skupu zboża, spłaty podatku i FOR dowodzi, że w akcji tej przodują gromady, gminy i powiaty, w których przeważają masłorolnicy.

Dotychczasowy przebieg skupu zboża wykazuje również poważne nierównomierności w wykonaniu planu przez poszczególne powiaty i gminy, nierównomierności niesprawdzone obiektywnymi warunkami.

W tych gromadach i gminach, które do chwili obecnej mają poniżej 50 proc. wykonania planu — niedostateczna była praca polityczna, niedostatecznie zmobilizowano do akcji aktywną partynię, kółła gromadzkie ZSCh i rady narodowe. W końcowym okresie wykonania przez wieś obowiązku wobec państwa na te powiaty, gminy i gromady powinna być zwrócona szczególna uwaga.

Doświadczenia z przodujących gromad i powiatów dowodzą, że wbrew oporowi kulaków, w ostrej walce klasowej realizację swe zobowiązania. W walce tej rosną szeregi świadomych, patriotycznych chłopów, umacnia i utrwała się sojusz robotniczo-chłopski.

Rząd włoski nie pozwala ratować powodzi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

na wyższych piętrach i na dachach domów, oczekując ratunku. W Rovigo w takiej samej rozpaczywej sytuacji znajduje się około 15 tys. ludzi. Na ogólną ilość 51 miast i miasteczek w prowincji Rovigo 27 jest całkowicie zalanych.

Karygodna bierność władz rządowych wywołuje coraz większe oburzenie społeczeństwa włoskiego. Dzienniki demokratyczne podkreślają, że rząd de Gasperi'ego wyasygnował w tym roku na przygotowanie wojenne 600 miliardów lirów, na pomoc dla powodzi zaledwie 6 miliardów.

Mimo tragicznej sytuacji ludności rząd wszystkimi sposobami sabotuje samoradną akcję organizacji robotniczych, śpieszących z pomocą powodziom. Władze policyjne rozwiązały ludowe komitety powodziowe i nie dopuszczają do udziału w akcji ratunkowej ochotniczych brzdęk młodzieżowych. Wojsko otrzymało rozkaz strzelania bez ostrzeżenia do wszystkich, kto bez „zezwolenia” zbliży się do zatopionych domów.

W wielu miejscowościach prowincji Wenecja zakazano partiom lewicowym i związkom zawodowym urzędzenia zbiórek pieniężnych na rzecz powodzi.

Na posiedzeniu izby posłów Pietro Nenni zgłosił interpelację, w której podkreślił odpowiedzialność rządu za nieprzeprowadzenie w odpowiednim czasie niezbędnych prac ochronnych, które zapobiegłyby straszliwej klęsce.

Sekretariat partii komunistycznej, powołując uchwałę, wyrażającą uznanie organizacji robotniczym, a w pierwszym rzędzie organizacjom partii komunistycznej, które stanęły na czele kampanii na rzecz pomocy dla powodzi. Uchwała sekretariatu demaskuje skandaliczną stronniczość, z jaką przedstawiciele klerykalne i leżni przedstawiciele rządowych władz, sabotują akcję całego narodu, który śpieszy z pomocą ofiarom powodzi.

W celu zamaskowania swoich bestialskich zbrodni Amerykanie rzucają prowokacyjne oskarżenia o zabijaniu jeńców t. zw. wojsk ONZ w Korei

Oświadczenie ministra spraw zagr. Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej

MINISTER spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pan Hen-en skierował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa pismo, które stwierdza m. inn.

26 powiatów woj. wrocławskiego przekroczyło już granicę 65 proc. a 18 powiatów — 75 proc. rocznego planu skupu zboża

W OSTATNIM okresie punkty skupu przyjmują wzmożone dostawy zboża ze spółdzielni produkcyjnych, które po ukończeniu jesiennej akcji siewnej i wykopów przystąpiły do masowych omlotów, a następnie manifestacyjnie, w sposób zorganizowany sprzedają zboże państwu.

W ostatnich dniach zbiorową, manifestacyjną odsławę zboża zorganizowały spółdzielnie produkcyjne pow. obornickiego w woj. poznańskim.

Dalszych 15 spółdzielni produkcyjnych woj. poznańskiego zameldowało o pełnym wykonaniu zobowiązań w planowym skupie zboża.

Również z terenu innych województw napływają meldunki o całkowitym wykonaniu rocznych planów podstaw zboża przez spółdzielnie produkcyjne.

NA TERENIE woj. szczecińskiego znaczna pomoc w sprawnym organizowaniu omlotów okazują spółdzielnie produkcyjne Państwowe Ośrodki Maszynowe. W POM-ach utworzone specjalne brygady, w skład których wchodzi: mechanik, agronom i instruktor wydziału politycznego. Brygady te czuwają nad sprawnym przebiegiem akcji omlotowej, tworzą w spółdzielniach ekipy omlotowe, sprawują nadzór nad pracą maszyn.

WE WSZYSTKICH 26 powiatach woj. wrocławskiego, które przekroczyły już granicę 65 proc. wykonania rocznych planów skupu zboża, a spośród których 18 powiatów wykonało ponad 75 proc. planu, nadchodzą meldunki o licznych manifestacyjnych i zbiorowych odsławach zboża. Dzięki temu, coraz więcej gromad Dolnego Śląska całkowicie wypełnia swoje obowiązki w planowym skupie zboża.

Krótkie wiadomości ze świata

* Dzienniki amerykańskie w korespondencjach z Paryża donoszą, że Adenauer wysuwa na konferencji z trzema ministrami mocarstw zachodnich konkretne żądania rewizjonistyczne, domagając się od Zachodu pełnego poparcia tych żądań.

* Na budowę bazy wojskowej w Tula (Grenlandia) Amerykanie wydali w roku bieżącym 135 mil. dolarów. Władze amerykańskie mają zamiar przesiedlić mieszkańców dalej na północ tak, aby nie przeszkadzała im funkcjonowaniu bazy.

* Amerykanie werbują obywateli Finlandii na wyjazd do USA i Kanady oraz do udziału w wojnie w Korei. Deputowani z ramienia Demokratycznego Związku Narodu Finskiego wniesli interpelację do rządu, zwracając uwagę na te fakty.

* 10 tys. górników zagłębia węglowego Carbonia (Sycylia) przeprowadzi dwudniowy strajk powszechny, domagając się poprawy warunków bytu. Górnicy strajkują jeden dzień w każdym tygodniu.

* Amerykańska organizacja „Pochód w obronę pokoju” ogłosiła apel, wzywający wielkie mocarstwa do zawarcia paktu pokoju.

* Konferencja Kobiet w Montevideo (Urugwaj) ogłosiła odezwę do krewnych żołnierzy urugwajskich, aby protestowali przeciwko wysłaniu przez rząd żołnierzy urugwajskich na rzeź do Korei.

DOSZŁO do wiadomości rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, że przedstawiciele dowództwa amerykańskiego w Korei oraz nieliczni meżowie stanu USA, w tej liczbie Truman, rozpowszechniają oszczerze pogłoski, iż wojska Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i chińscy ochotnicy ludowi rzekomo zabijają jeńców wojennych tzw. wojsk ONZ w Korei.

Upoważniony jestem do oświadczenia, że wszystkie te oszczerstwa, które w rzeczywistości kłamstwem, obliczonym — na pierwsze — na przeciągnięcie rokowań w Kaesongu, po drugie — na oszukanie opinii publicznej, w celu zamaskowania przy pomocy tego kłamstwa i fałszerstwa zbrodni, dokonywanych przez interwencyjne wojska amerykańskie — angielskie wobec Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w okresie, poprzedzającym rozpoczęcie i po rozpoczęciu rokowań o rozejm.

W rezultacie niepowodzenia wojennych na froncie koreańskim, ostatnio w Waszyngtonie i Tokio poważnie wzrosła potrzeba oszczerstw fałszerstw.

Rozpowszechniając te złośliwe pogłoski interwencyjne amerykańskie — angielskie w dalszym ciągu dokonują barbarzyńskich zbrodni w Korei, pod sztandem flagi ONZ.

Pod śledztwem i torturach rozstrzelano już wielu jeńców wojennych w Suwonie, Techonie, Tegu. Ludzie tracą zmysły po okrutnych torturach w amerykańskich obozach dla jeńców wojennych.

Zandarmi przywiązują swe ofiary do słupów i ćwiczą w nich w strzelaniu z karabinów. W obozach widzi się często zwłoki, pozostawione na szubienicach. Według niepełnych danych, tylko w roku bieżącym w obozach jeńców wojennych w południowej Korei zabito i zamęczono w czasie tortur oraz zamorzone głodem około 17 tysięcy jeńców wojennych żołnierzy i oficerów Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich.

Wojska interwencyjne kontynuują jednocześnie bombardowania miast i wsi koreańskich, celem zniszczenia ludności cywilnej.

Księża polscy protestują przeciwko wystąpieniom rewizjonistycznym kleru w zach. Niemczech

W POZNANIU i Bydgoszczy odbyły się wojewódzkie zebrania księży, na których uchwalono protesty przeciwko rewizjonistycznym wystąpieniom w Niemczech zachodnich.

W jednym z nich przyjętej rezolucji księża woj. poznańskiego, protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i kwestionowaniu granicy pokoju na Odrze i Nysie, wezwali wszystkich „kapłanów do wzmocnienia wysiłków w konstruktywnej pracy nad pokrzyżowaniem agresywnych zamiarów imperializmu amerykańskiego.

W liście skierowanym do prymasa Polski, ks. dr Stefana Wyszyńskiego, księża woj. bydgoskiego piszą m. inn.:

„Przesyłamy na ręce Waszej Ekscelencji — pod adresem części kleru zachodnio - niemieckiego — wyrazy głębokiego oburzenia i protestu oraz wołamy głośno: chcemy pokoju, jesteśmy przeciw wojnie. Jesteśmy po stronie Ewangelii i Chrystusa — Króla Pokoju. Jesteśmy po stronie tych, co pokój bronią, co w pokoju chcą tworzyć i pracować. Uczynimy wszystko, co wzmocni obóz pokoju, co potęguje siły naszej Ojczyzny, co sprzyja zagospodarowaniu naszych dróg Ziem Zachodnich”.

W ciągu ostatnich dwóch i pół miesięcy bombardowano przeszło 15 tysięcy razy Phenian, Wonsan, Sarivon, Sunjan, Jandok, Enbek i inne miasta. W samym tylko Phenianie około 6 tysięcy kobiet, dzieci i starców zostało w tym czasie zabitych i rannych.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej demaskując nowe fałszerstwa i złośliwe oszczerstwo rozpowszechniane przez imperialistów amerykańskich pod adresem Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i ochotników chińskich, żąda od ONZ natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei, wycofania wojsk z linii frontu i utworzenia dwukilometrowej strefy zdemilitaryzowanej, zgodnie ze sprawiedliwą i rozsądną propozycją delegacji dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej i dowództwa ochotników chińskich, wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei, pociągnięcia do najsurowszej odpowiedzialności winnych przeciągania wojny w Korei oraz organizatorów i wykonawców barbarzyńskich zbrodni, dokonywanych wobec koreańskiej ludności cywilnej.

Potężna manifestacja ludu Paryża

(Dokończenie ze str. 1-ej)

z najbezpieczniejszych swych przemówień domagając się ziem polskich i czeskich.

Nikt ani w Polsce, a bynajmniej również i na tzw. Zachodzie — nie ma wątpliwości co do apetytów pupila Waszyngtonu i Watykanu. I nikt też nie ma wątpliwości, ani w Polsce ani we Francji, że Konrad Adenauer będzie się musiał zadowolić... czekoladą i różami, które — jak wiadomo, — są namielnością „kanclerza bismarskiego”.

Uż we wczesnych godzinach popołudniowych ciagnęły w kierunku Champs Elysees oddziały „Garde Mobile” (formacje specjalnej lotnej żandarmerii w kaskach) oraz policji.

Okolica przylegająca do pomnika Clemenceau obstawiona została gęsto zmotoryzowaną i pieszą żandarmerią i policją, albowiem — wbrew konstytucji republiki francuskiej gwarantującej wolność zebrania i manifestacji — protest przeciwko wstrząszeniu Webmach tu i przybyciu do stolicy Francji rzeźnika katów narodu francuskiego został zakazany.

I oto, kiedy już należało rozstać się z „Garde Mobile” zmotoryzowana policja w pontrej gotowości oczekiwała manifestantów na Champs Elysees — manifestanci nagle pojawili się w innym punkcie miasta.

Nagle rozbrzmiał Plac Opéry i przyległe ulice — aż hen, po Plac Republiki — okrzykami przeciwko Adenauerowi, przeciwko hitlerzyzacji Niemiec, przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko wojnie.

Nagle zabłyśły — transparenty i hasła ludu paryskiego. I nagle wzbił się dumny, gniewny, wspaniały śpiew, dumny i nieujarzmiony narodu — Marsylianka.

W tłumie manifestantów, obok robotników, widać było przedstawicieli wszystkich niemal warstw społeczeństwa: typowych sklepikarzy paryskich, rzemieślników, inteligentów i studentów. To była prawdziwa manifestacja jednolitego frontu narodu przeciwko groźnemu dla Francji niebezpieczeństwu odbudowy Wehrmachtu, przeciwko wojnie. Manifestacja przybrała potężny rozmach. Z zapimprowowanych na przedzie trybun padły gorące słowa mówców.

Wórowali im z jędrni i chodni ków słowa przysięgi ludu paryskiego: „nie dopuścimy do uzbrojenia Niemiec”. Ale już nadjeżdżały autokary i wielkie wozy wyładowane policją, wrzynając się w tłum manifestantów. Z samochodów wysypują się, biegną, biją i śleją pałkami gumowymi — policjanci. Rwie się na strzępy wśród potupu nóg śpiew Marsylianki, ale nie ustaje — kryje się w boczne ulice, powraca i trwa.

Lud Paryża mimo koncentracji olbrzymich mas policji — zgodnie przyjął brunatnych sojuszników imperializmu amerykańskiego — Konrada Adenauera i Hansa Speldia.

Bolesław Wójcicki

Franciszek Kozdraś z Białego Kamienia uzyskał pełne kwalifikacje nauczycielskie w rejonowej komisji w Swidnicy

KIEROWNIK szkoły Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Białym Kamieniu — ob. Franciszek Kozdraś nie posiadał pełnych kwalifikacji nauczycielskich. Wina za ten stan ponosiła okupacja hitlerowska, która nie pozwoliła młodemu nauczycielowi na kontynuowanie studiów.

WARTOSCIOWY pracownik, ob. Kozdraś, pragnął za wszelką cenę uzupełnić lukę w wykształceniu. Zasadniczą pomoc okazał młodemu kierownikowi rejonowa komisja, działająca przy Liceum Pedagogicznym w Swidnicy. Przez pięć lat ob. Kozdraś pro-

wadząc systematycznie naukę samokształceniową, przejechał raz na miesiąc do komisji na konsultacje. Co roku składał przepisowe egzaminy, a w lipcu b. roku zdał z wynikiem dobrym maturę przy Liceum Pedagogicznym w Swidnicy.

Amerykańskie marionetki w Komisji Politycznej ONZ usiłują przełamać rezolucje w sprawie Grecji i rozbrownienia

W SRODE, w specjalnej Komisji Politycznej ONZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad punktem, prowokacyjnie nazwanym przez państwa zachodnie sprawą „zagrożenia niezawisłości politycznej i terytorialnej integralności Grecji”.

W dyskusji zabrał m. in. głos delegat radziecki Carapkin oświadczając, że projekt rezolucji w kwestii greckiej, wniesiony przez delegację Grecji, Meksyku, Anglii, USA i Francji, w żadnym wypadku nie jest obliczony na uregulowanie sytuacji w Grecji i jej stosunków z Albanią i Bułgarią.

W celu uregulowania sytuacji w Grecji i zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na Bałkanach, delegacja radziecka przedłożyła następujący projekt rezolucji:

Zgromadzenie Ogólne w celu uregulowania sytuacji w Grecji zaleca podjęcie następujących kroków:

- 1) zaprzestanie ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne Grecji;
- 2) ogłoszenie w Grecji amnestii powszechnej, zniesienie obowiazku koncentracji, oraz uchylenie wszystkich wyroków śmierci wydanych przez sądy greckie na patriotów greckich, włączając w to wyrok śmierci wydany ostatnio przez doraźny sąd wojskowy w Atenach na 12 demokratów greckich;
- 3) nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Grecją a Albanią oraz pomiędzy Grecją a Bułgarią;
- 4) rozwiązanie „komisji bałkańskiej”.

W dalszym ciągu obrad komisji politycznej, toczyła się dyskusja na propozycję USA, W. Brytanii i Francji o tzw. „uregulowanej ograniczonej i zrównoważonej redukcji wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń”. Dłuższe przemówienie na ten temat wygłosiła delegatka CSR — Sekaniowa stwierdzając, że propozycja trzech mocarstw nie ma nic wspólnego z żądaniem zmniejszenia ciężaru zbrojeni i rozładowania napięcia w sytuacji międzynarodowej. Propozycja ta jest nową próbą zamaskowania gadania, o rozbrownieniu zamiaru dalszych zbrodni i przygotowania nowej wojny.

Krótkie wiadomości z kraju

* Od dwóch tygodni w gminach wszystkich województw odbywają się premiowania przodujących rolników - hodowców za ich osiągnięcia hodowlane oraz przeprowadzana jest ocena najlepszych sztuk bydła.

* Dzielnica Muranów według planów będzie największym ośrodkiem mieszkalnym stolicy. Już obecnie na jej terenie mieszka około 17.000 ludzi.

* Z dniem 17 listopada br. wprawdzie zostały do obiegu bloki filatelistyczne wydane z okazji ogólnokrajowego zjazdu filatelistów.

* Dnia 30 bm. rozpoczyna się w Warszawie III końcowy etap festiwalu muzyki polskiej, w którym wezmą udział zespoły zwożone jak i nagrodzone w eliminacjach ogólnopolskich zespoły amatorskie.

Takich rejonowych komisji, pomagających zdobywać wykształcenie nauczycielom niewykwalifikowanym, znajduje się na terenie Dolnego Śląska sześć: we Wrocławiu, Swidnicy, Legnicy, Jeleniej Górze, Kłodzku i Lubomierzu (powiat Lwówek).

Niestety, nie wszystkie osoby, pracujące w zawodzie nauczycielskim rozumieją wartość akcji samokształceniowej. Świadczy o tym przede wszystkim zbyt niska frekwencja na konsultacjach rejonowych.

Z dniem 1 października br. weszła w życie uchwała Ministerstwa, która przewiduje obowiązek dokształcania niewykwalifikowanych nauczycieli.

Na terenie Dolnego Śląska działają równocześnie cztery komisje rejonowe: (Wrocław, Wałbrzych, Kłodzko i Lubomierz), które pozwalają na wykwalifikowanie sił pracujących w przedszkolach.

Tutaj właśnie obowiązek dokształcania powinien być przestrzegany ze szczególną starannością. Jak wynika ze statystyki, na 1000 przedszkolaków, zatrudnionych w tym zawodzie, na Dolnym Śląsku, tylko 25 procent posiada pełne kwalifikacje. Pozostałe osoby, chociaż chętne na ogół i zdolne, lekceważą dotychczas akcję dokształcaniową przy komisjach rejonowych.

W najbliższej przyszłości powstanie we Wrocławiu jeszcze jedna placówka, której zadaniem będzie doszkalanie nowych kadr nauczycielskich. Będzie nią Liceum Pedagogiczne korespondencyjne, które umożliwi przeszkolenie ludzi nawet nie pracujących dotychczas w zawodzie nauczycielskim. Sluchaczami Liceum będą również osoby pracujące już w szkółnictwie, ale którym co, mieszkając przyjażdż do komisji rejonowych ze względu na duże odległości sprawa specjalne trudności. (musz.)

Protest ZSRR przeciwko nowemu aktowi agresji ze strony USA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

10 października br. prezydent Stanów Zjednoczonych p. Truman podpisał „ustawę z 1951 roku o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa”, która przewiduje specjalne kredyty w sumie 100 milionów dolarów na finansowanie „wszelkich specjalnie dobranych osób zamieszkujących w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii... lub osób, które zbliżyły z tych krajów bądź to dla skupienia ich w oddziałach sił zbrojnych, popierających organizację paktu północno - atlantyckiego, bądź dla innych celów”.

Uchwalenie przez Stany Zjednoczone takiej ustawy — stwierdza nota radziecka — stanowi akt nie mający precedensu w stosunkach między państwami i jest brutalną ingerencją Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne innych krajów. Jest to zarazem niesłychane pogwałcenie norm prawa międzynarodowego, nie dające się pogodzić z normalnymi stosunkami między krajami i z poszanowaniem suwerenności państwowej.

Uchwalenie ustawy, przewidującej wyasygnowanie 100 milionów dolarów na działalność sabotażową i dywersyjną przeciwko Związkowi Radzieckiemu wykazuje, że rząd Stanów Zjednoczonych, gwałcąc brutalnie przyjęte zobowiązania, kontynuuje tym samym politykę dalszego pogarszania stosunków ze Związkiem Radzieckim i dalszego zaostrzania sytuacji międzynarodowej.

Rząd radziecki zakłada wobec rządu Stanów Zjednoczonych kategoryczny protest z powodu tego nowego agresywnego aktu rządu Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego i brutalnego pogwałcenia przez Stany Zjednoczone zobowiązań międzynarodowych. Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że cała odpowiedzialność za takie postępowanie spada na rząd Stanów Zjednoczonych, oraz oczekuje, że rząd USA, podejmie właściwe kroki dla uchylenia wspomnianej ustawy.

O wielkim rozwoju industrializacji Nie można zwalniać tempa

bo inaczej pozostaniemy w tyle

Utrzymując szybkie tempo skracając okres trudności

W ZIELISMY w rozbudowie przemysłowej kraju tempo ostre. Mając przed oczami wspaniałe wzory radzieckie, musimy pośpieszyć nie odrabiać wielkie zaległości. Ale poziom radzieckiej niełatwy jest do osiągnięcia. Średnioroczny przyrost produkcji ZSRR wynosił w pierwszym pięcioletnim — 22 proc., w drugim — 17,1 proc., w roku zaś 1951 produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 15 proc.

Mimo wszystko możemy naszą industrializację szczyścić się. W ciągu 6 lat Wielkiego Planu roczny przyrost naszego przemysłu winien wynosić 11 — 12 proc., podczas gdy zamożna Anglia, Francja i Niemcy, w latach swej „prosperity” 1897 — 1913, miały tylko: 1,9 proc., 2,93 proc. i 3,74 proc. Stany Zjednoczone w latach najwyższego rozwoju (przed I wojną światową), osiągały najwyższy przyrost roczny równy 7 — 8 proc. Nasz więc przyrost jest wyższy, a w trzecim kwartale br. w porównaniu z tym samym okresem r. ub. wykazał nawet wzrost o 20 proc.

Na widowni
międzynarodowej

Senator Wiley

nie ma czasu

KILKA miesięcy temu, H. Morgan Christianson, drobny farmer ze stanu Wisconsin przyjechał do Waszyngtonu, aby porozmawiać z senatorem amerykańskim Wileym na temat katastroficznej sytuacji rolnictwa amerykańskiego. Już na progu Kapitoliu (siedziba amerykańskiego senatu) spotkał go cały sztab sekretarzy i kancelistów, oznajmiając, że pan senator, niestety, nie może go przyjąć, gdyż ma mocnych „wazniejszych” spraw na głowie. „Te właśnie, ważniejsze sprawy” — uzupełnił jeden z milosnych i tak już rozdestego do astronomicznych rozmiarów budżetu wojny, powoływanie pod broń wciąż nowych roczników, dalsze ograniczanie produkcji pokojowej, aby bójny rozwój produkcji zbrojeniowej „nie był niczym skrzepowawym” — te wszystkie sprawy wywarły decydujący wpływ na obecny stan rolnictwa amerykańskiego, który farmer Christianson pragnął przedstawić senatorowi Wiley.

To właśnie dzięki imperialistycznej polityce rządu USA, ogólna ilość farm amerykańskich zmniejszyła się w okresie od 1935 do 1945 r. o prawie 1 milion kosztów ruin średnich gospodarstw przy jednoczesnym wzroście gospodarskich wielkości. Cała niemała produkcja rolna USA koncentruje się obecnie w rękach wielkich spółek kapitalistycznych, które stopniowo likwidują drobne farmy.

Lichwiarskie pożyczki, które spłacać można jedynie poprzez zaciąganie nowych, czyli poprzez zabieranie w nowe długi, oślawione „umowami”, zawierane z farmerami przez wielkie spółki, na podstawie których te ostatnie mają prawo dyktować farmerom warunki uprawy zboża i ceny za nie, wreszcie zupełny brak maszyn rolniczych, dostępnych tylko dla wielkich gospodarstw — wszystko to redukuje do minimum dochody średniego i drobnego farmera, zmuszając go do porzucenia gospodarki i poszukiwania innej pracy.

Tak więc dla zrujnowanego farmera amerykańskiego pozostaje tylko jedna droga: dorywcza praca na plantacjach lub przy wydobyciu ropy, za zarobek nie zaspokajający nawet minimalnych potrzeb, koczownicze życie po drogach, nocowanie w namiotach lub lepiankach, okupione przeważnie ciężkimi chorobami.

W ten sposób żyje w USA 2 miliony ludzi. Senator Wiley i jemu podobni wiedzą zapewne o tym, lecz z powodu „nawatu zajęć” nie mogą — a przede wszystkim nie chcą — im pomóc.

Anatol Kowalenko

Lis kombinator

— Nielatwa jest budowa tam! —

Pomyślał pewien Bóbr.

Dlaczego sam to robić mam?

To nazbyt wielki trud!

A że zwierzęciem był dość bystrym —

Bóbr z miejsca zmienił robót system:

Jeż

Pomiaru zrobił wszcz.

Tchórz —

Wzdłuż —

Mysz —

Wzwyż —

Szopy

Zrobiły reszcie roboty.

Gotowe kosztorysy i plany —

Projekt na cacy wykonany!

Więc teraz z nim do Lisa!

Nasz Bóbr popłynął wpław,

Bo Lis był właśnie specem

Od budowlanych spraw...

— A cóż to za robota?!

Lis krzyknął zły bez granic —

Pod psem te twoje plany!

Do łufy!

Na nie!

Na nie!!!

Bóbr zwał...

A Lis do Słonia

Pogonił z pracą Bobra.

Słoń spojrział —

Rzekł z zachwytem:

— Robota bardzo dobra!

Twój rozum i twój talent

Z tych planów bija aż!

Tu — geś w nagrodę masz!

Doprawdy — to dość smutne.

Doprawdy — płakać chceś!

Że tyle takich Lisów!

...I to nie tylko w lesie!

W fabrykach i w urzędach

Też się niejedną szwendą.

Wolny przekład z rosyjskiego
MARIANA ZAŁUCKIEGO

bywczą pracującą część ludności.

Do cech szczególnych tych „dobrych czasów” należała — wynikająca z braku silnego przemysłu — zależność od obcych kapitalistów, którzy traktowali naszą Ojczyznę na równi ze swymi kolonialnymi posiadłościami w Afryce — to znaczy bezlitośnie wyciskali z Polski olbrzymie dochody. Prostą konsekwencją tego stanu rzeczy była słabość gospodarcza burżuazji polskiej, a co za tym idzie słabość polityczna.

Taki stan rzeczy jest nie do pomyślenia w Polsce, w której władzę objęły masy pracujące. I dlatego, od pierwszej chwili objęcia rządów przez lud pracujący, zaczęliśmy w szybkim tempie budować przemysł ciężki będący fundamentem rozbudowy wszystkich innych gałęzi naszej gospodarki.

Ala rozbudowa przemysłu ciężkiego ma tę właściwość, że nie wpływa natychmiast na wzrost ilości towarów konsumpcyjnych. Zanim stał się nowowytwarzany wielki piec zamiast się w obrabiarkę, a obrabiarka wytoczy część traktora i zanim ten traktor wyjedzie na pole, aby podnieść swą pracą wydajność naszych pól, upływa dość dużo czasu. Ale innej drogi nie ma...

Czy zwolnić tempo?

W RAZ jednak z szybką industrializacją rośnie klasa robotnicza, wzrasta się umiastowanie kraju, podnosi się zapotrzebowanie na artykuły rolne, których produkcja nie nadąża za wzrostem zapotrzebowania. Jasne, że trudności aprowizacyjne, które obecnie przeżywamy, spowodowane są m. in. szybkim tempem naszego uprzedzienia.

Czy więc nie zwolnić tempa industrializacji? Nie, gdyż straciłby kraj, straciłby robotnicy i chłopcy. W ten sposób podzieliłbyśmy sami możliwości szybkiego nadrobienia zaległości w rozwoju ekonomicznym naszej Ojczyzny, oddalilibyśmy dzień zbudowania dobrobytu dla nas wszystkich.

Polska musi jak najszybciej odrabiać zaległości swego rozwoju. Musi w uprzedzaniu nie tylko dogonić, ale i przegonić kraje kapitalistyczne tak, jak uczyniłyśmy to już z Włochami i tak jak to czynimy w związku do Francji. Polska powinna również zwiększać stale swą siłę obronną i wzmacniać swój wkład w wielkie dzieło Pokoju.

Na zwolnionym tempie uprzedzienia przegraby klasa robotnicza. Hamując je, trzeba byłoby zwolnić setki tysięcy zbędnych wówczas robotników. Obniżyliby się zarobki rodzin robotniczych, rozwinęłyby się bezrobocie, spadła siła nabywcza mas pracujących. Bezrobotni wróciłby częściej na wieś, przynosząc nadmiar rąk do pracy i „gęb” do jedzenia.

Wskutek zwolnienia tempa industrializacji zmniejszyłaby się ilość wytwarzanych artykułów przemysłowych. Dużo mniej przychodziłoby ich przede wszystkim na wieś.

Wież nieelektryfikowana i nieradionizowana, pozbawiona stale rosnącego napływu maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, żelaza, cementu, węgla, mydła itp.

Uralskie laboratorium eksperymentalne

W zakładzie im. Lenina w Zlatoustie na Uralu znajduje się specjalny budynek, na którym pamiętkowa tablica głosi, że znajduje się tam centralne laboratorium zakładów, założone w r. 1836 przez I. Anosowa. Metalurg rosyjski Anosow zastosował w tym laboratorium po raz pierwszy na świecie mikroskop do badania struktury stali — i to dało początek nowej nauce — metalografii. Tutaj wykonał Anosow swoje liczne doświadczenia i opracował technologię wytapiania wysokogatunkowej stali damasceńskiej.

Laboratorium mające za sobą 115 lat działalności przekształciło się w okresie władzy radzieckiej w poważną placówkę eksperymentalną. Inżynierowie radzieccy, kontynuując chlubne tradycje Anosowa — dokonali tutaj szeregu badań w dziedzinie produkcji stali wysokiej jakości, a pracownicy laboratorium prowadzą obecnie badania, związane z zwiększeniem trwałości części i narzędzi oraz zastąpienia drogich gatunków metali — taniymi stopami.

nie mogłaby marzyć o podniesieniu produkcji rolnej.

Dreptałaby w miejscu, a nawet cofała się w rozwoju.

Przełamanie trudności

NA zwolnieniu tempa industrializacji wygrałby tylko wróg. A mówić o „zbyt szybkim uprzedzieniu” mogą tylko ci, którzy nie rozumieją jego konieczności dla dobra powszechnego, dla ich lepszego życia, albo najniżsi imperialiści. Zahamowanie rozwoju przemysłu leży w interesie tylko imperialistów Zachodu. Oni chcą Polskę słabą, niezdolną do oporu i skłonną do kapitulacji wobec zachłannych apetytów anglosaskich.

Droga uprzedzienia kraju jest drogą niezawodną i jedyną, jeżeli chcemy stworzyć Polskę silną, podbudowaną mocnym fundamentem.

Nie możemy i nie porzucimy drogi szybkiego uprzedzienia. Pamiętajmy mądre słowa Stalina: „Nie można zwalniać tempa! Przeciwnie, w miarę sił i możliwości należy je zwiększyć. Zwolnić tempo — znaczy to pozostać w tyle...” A my nie chcemy pozostać w tyle. Jesteśmy gotowi do przejściowych ofiar — w imię jak najszybszego przezwyciężenia wszelkich przeszkód, w imię pięknej przyszłości ojczyzny.

JERZY WIECKOWSKI

CZERWIEN, PURPURA, ZIELEŃ Bajeczna feeria światła składa się na zjawisko zorzy polarnej

która ongiś budziła strach
a dziś budzi zachwyt

28 PAŹDZIERNIKA widoczna była w Polsce zorza polarna. Zjawisko to wywołało duże zainteresowanie wśród naszych Czytelników. I tak np. Bączkowski z Zielonki pod Warszawą opisał swoje wrażenia i obserwacje z owego październikowego wieczoru. „Zauważyliśmy czerwona lunę, która przesuwała się w lewo, a poprzez nią strzelały poruszające się minimalnie jaśniejsze słupy światła. Słupy te wydłużały się, to znikały prawie zupełnie. Zjawisko trwało może 5 minut. Potem słupy zniknęły i czerwona luna poczęła powoli gasnąć. Działo się to około godz. 19”.

Uczony radziecki prof. Bajew przytacza w książce „Wszelchświat” (wyd. „Książka i Wiedza” w r. 1950) z kroniki 1401 roku opis zorzy, który brzmiał:

„Tegoż lata w miesiącu sierpniu nocą od północy do świtu pojawiały się słupy, a koniec ich u góry jak krew — aż strach było patrzeć”.

Spacerkiem po pałacu Chaillot

A la Pinkerton

PAŁAC Chaillot znajduje się w Paryżu. Ale kto do niego teraz wejdzie na wrazenie, że znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Oddaje palto w szatni — szatniarka zwraca się do niego w języku angielskim z wyraźnym akcentem amerykańskim. Podchodzi do kiosku z gazetami — widzi amerykańskie dzienniki i czasopisma. Ogląda się na wszystkie strony — i widzi to tu, to tam typowo amerykańskie fizjonomie podejrzanych typów, ubranych a la Pinkerton z ręką w kieszeni. Są to agenci FBI, których delegacja amerykańska przywiozła ze sobą z New Yorku.

Po amerykańsku w języku angielskim

PRZEMÓWIENIA wygłaszane na posiedzeniach plenarnych i w poszczególnych komisjach, utrwalane są na taśmach, przekazywane telegraficznie, telefonicznie i przez radio na wszystkie strony świata, nagrywane na płytach gramofonowych i powielane w drukarniach, które zajmują olbrzymie pomieszczenie w budynku, specjalnie dobudowanym do pałacu Chaillot.

Miłośnicy statystyki obliczyli, że w czasie sesji wypowie się nie mniej niż 5,5 miliona wyrazów i że przytłaczająca większość ich będzie wypowiedziana w języku angielskim. Tłumaczy się to tym, że delegacji krajów uzależnionych od USA przeważają z reguły po angielsku — ponieważ chcą, żeby Amerykanie wiedzieli jak dobrze wykonują ich rozkazy.

wówczas, kiedy przypada największa ilość plam na słońcu. To tak zwane maksimum plam powtarza się okresowo mniej więcej co 11 lat. Ustalić jednak dokładnie, kiedy zjawiska można oczekiwać, na razie przynajmniej nie możemy.

Trzeba jeszcze dodać, że w czasie zorzy zachodzą i inne zjawiska jak np. tak zwane burze magnetyczne, w czasie których igła magnetyczna miota się jak oszalała i wprawia w kłopot żeglarzy, którzy nie mogą wówczas kierować się kompasem.

Towary eksportowe USA

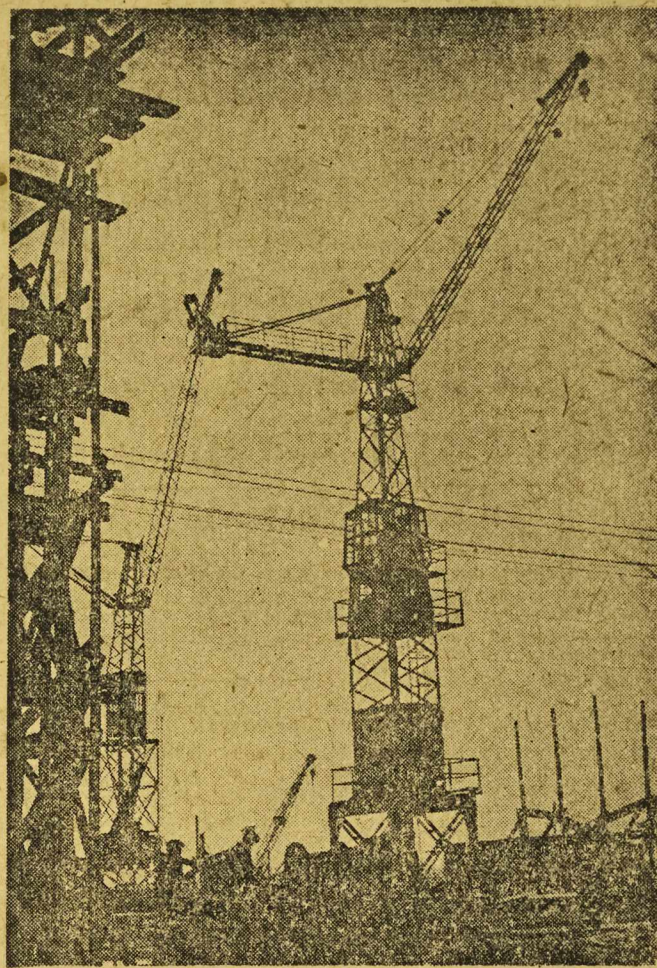


WYROBY STALOWE



KAUCZUK

Rys. Ibis



Budowa dalszych fragmentów fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie. Na zdjęciu: fragment zmechanizowanych robót. (WAF)

Powiat ząbkowski skutecznie walczy o realizację planu sprzedaży ziemiopłodów

Do 1-go grudnia skup będzie wykonany

— przyrzekają ząbkowiccy chłopcy

Napisała Halina Paszko

OTWIERAMY drzwi i — wraz z falą powietrza — owiewa nas lekki zapach jakby świeżego chleba. W półmroku złocą się wielkie rozsypane ziarna. A po drugiej stronie rozległego magazynu, w ogromnych drewnianych kołach, w porządku leży: żyto, pszenica, jęczmień.

TAK JEST na pierwszym, tak jest i na drugim piętrze obu magazynów punktu skupu zboża w Ziebicach (woj. Wrocław, pow. Ząbkowski). Gdzie niedługo stęszy ziarna zalegają również „korytarze” między kołami. Magazyn punktu skupu jest pełen — a? no strachy — choć przecież codziennie odwozi się stąd zboże do magazynów PZZ.

Z suchym chrzęstem zsuwa się ziarno wielkimi korowami w dół, wysypuje się do worków. Odłuw ziarna reguluje maszynier Zenon Krupniński za pomocą elektrycznego mechanizmu, eliminującego całkowicie trud mięśni człowieka.

Na podwórzu punktu skupu wznosi się tęczka i gwar. Z rozległym dudnieniem wtacza się ciężko — ładowne wozy. Na pierwszym z nich transparent: „Spółdzielnia Produkcyjna im. L. Waryńskiego w Biernacicach”.

DOBRE ZAMYKANIE I SPOŻNIONE WYKONY

— Jaki jest wasz plan odstawy zboża? — pytamy członków spółdzielni.

— 300 ton — pada odpowiedź.

— E, nie 300, tylko 180 — wyjaśnia, śmiejąc się, sekretarz KP PZPR, Michałewicz. — Tylko, że myśm tak sobie w zespole postanowili, żeby odstawić nie 180 ton, ale 300 — i to, niby, jest taki nasz, ochotniczy plan...

Spółdzielnia Biernacice, chociaż ma jak najlepsze zamiary, planu odstawy zboża nie wykonała w oznaczonym terminie. Zespół tłumaczy się, że późno skończył wykopki buraków, że nie może nadać się z ołówek zboża, że jedną tylko ma młocarnię...

— Rzecz w tym, że musicie pracować jednocześnie na dwie młocarnie — stwierdza i sekretarz KP PZPR, Michałewicz — i to zaraz, od dziś. Młocarnia się znajduje, ale dlaczego wcześniej nie mówiliście o waszych trudnościach? I takie wozienie zboża furmankami, po trochu — to na nie! Konie i wozy zabieracie od prac siewnych, a rezultat zwózki — niewielki. Weźcie traktor, ładujcie worki na przyczepy.

— Słusznie, słusznie — powtarzają biernaciczanie rolnicy. — Tak, to i po 10 ton dziennie zwiezemy. — A plan skupu skończymy do 25 bm. — zapewnia sekretarz spółdzielni. — Nie dalej!

GRUPA MABUDERÓW PODRYWA DOBRĄ OPINIĘ POWIATU

Podobnie, jak gospodarze spółdzielni, spóźnia się z odstawą zboża część indywidualnych rolników z okolicznych gromad, podległych punktowi skupu przy Gminnej Spółdzielni w Ziebicach. Nie to, żeby nie chcieli sprzedać zboża Państwu. (Taki odstępstwa jest niewielki i z nimi społeczeństwo gromady i terytorialna władza ludowa poradzi sobie łatwo.) Chodzi o to, że niektórzy rolnicy zwlekają z odstawą, przytaczając na swe usprawiedliwienie różne „powody” i „okoliczności”. A to dlatego, że ciągle jeszcze nie doceniają gospodarczego i politycznego znaczenia akcji skupu.

Nie rozumieją (bo nie starają się rozumieć), że terminowa odstawą zboża to najsukcesowniejsza forma realizacji sojuszu robotniczo — chłopskiego, podstawy siły i spójności Ludowej Polski. Nie starają się zrozumieć, że zboże dla młajst to spłata długu wdzięczności robotnikom, którzy zmęcząc zawali ich wsi, podnosząc na wyższy poziom kulturę rolną. Nie myślą o tym, że chleb dla robotnika to podzięką za robotniczy trud, włożony w dzieło produkcji, w dzieło budowy Państwa — silnego gospodarczo i politycznie. Nie zdają sobie sprawy, że zboże dla miast to zapewnienie żołnierzowi pracy dla pokoju i zabezpieczenia obywateli Ojczyzny.

A z powodu niedbałości i beczynności takich właśnie gospodarzy, choćby na przykład z gromady Mała Osina, gmina Nieszków nie wykonała planu, nie odstawiła jeszcze wszystkiego zboża co magazynów punktu skupu w Ziebicach.

Tego i podobnych faktów nie może oślonić obywatelska postawa większości gospodarzy ząbkowickich, którzy w terminie odstawili zboże. Poszczególne kłuski i ich zausznicy podrywają wykonanie planu całych gromad, podrywają terminowe wykonanie planu całego pow. Ząbkowice, znanego ze swych rolniczych osiągnięć.

NAD WYKONANIEM PLANU CZUWA WŁADZA LUDOWA

Mimo to, już dziś możemy powiedzieć, że pow. Ząbkowice — rozległy, bogaty powiat o stu gromadach i siedemdziesięciu spółdzielniach produkcyjnych — do dnia 1

grudnia br. plan skupu zboża wykonany.

Skąd płynie ta pewność? — Pewność ta płynie ze zobowiązań, jakie ostatnio podjęły opóźniające się w skupie gromady.

Zobowiązania gromad zakończona skupu na dzień 1 grudnia — są wynikiem żmudnej pracy uświadamiającej Gminnych Rad Narodowych i Komitetów Gminnych PZPR, kierowanych przez Powiatową Radę Narodową i Powiatowy Komitet PZPR.

Tak jak dwój się i troi, objeżdżając codziennie teren powiatu i usuwając trudności akcji skupu, sekretarz KP PZPR Michałewicz, tak również skrupulatnie pomaga gromadom i spółdzielniom produkcyjnym w usuwaniu niedociągnięć tej akcji przewodniczący prezydium PRN Bajserowicz. W tej trudnej pracy pomagają im gminni sekretarze partyjni oraz cały aktyw gminny i powiatowy.

Pow. Ząbkowice przewidywać o porę, wykona plan odstawy zboża do 1 grudnia, nie zawiedzie nadziei, jakie w nim pokłada macierzysty Dolny Śląsk.

Nasz felieton

METAMORFOZY

Z BACZKIEM byłem związany, że tak powiem, służbowo. Dawał mi go niegdyś mój dziadek, usiłując zatłoczyć różną sprawą moją instytucji. Tak jest: „usiłując”, bo nie było wypadku, by te usiłowania były uwieńczone pozytywnym skutkiem. Zaraz... Acha! — był taki jeden wypadek. Ale to wypadek bardzo specjalny — trzeba o nim napisać koniecznie dla ludzi nie posiadających doświadczenia...

Było to tak. Zacytuję Bączek po moim zreferowaniu sprawy okładającej: tak, tak — kolego... jestem niestety, bardzo zajęty. Zadzwońcie jutro. W służbowo rozległ się suchy trząsk. Wiedząc, że „jutro”, z identycznym skutkiem. Aż tu pewnego razu...

Odziedliła mnie wtedy w biurze siostra. Poprosiłem: jestem strasznie zajęty, połącz mnie z Bączkiem. Siostra usiadła przy telefonie. Padły sakramentalne słowa: chwileczkę proszę zaczekać, łaczę... W tym samym momencie weszło do biura dyktando. Nie zdążyłem nawet podjąć słuchawki — pobiegłem. Konferencja przeciągnęła się z 15 minut. Po powrocie do pokoju, siostry już nie zastałem. Na biurku jednak leżała odłożona słuchawka telefoniczna. Podniosłem ją. Przez druty płynęły słowa Bączka wymawiane najgłośniejszym, najbardziej ujemnym głosem.

— Wszystko wam załatwie — mówił Bączek — oczywiście. Tak, tak... obojętnie dopinając... że co, że kto? Ależ dla was czas muszę znaleźć...

Racjonalizatorzy Pol i Szymański zabezpieczyli

młyny przed pożarami

W PIĘKNYM Domu Kultury młyna „Sulkowice” we Wrocławiu, odbył się pierwszy w dziejach młynarstwa polskiego krajowy zjazd racjonalizatorów przemysłu młynarskiego. Na zjazd przybyło 260 racjonalizatorów i liczny aktyw techniczny przemysłu młynarskiego z całej Polski.

Racjonalizatorzy młynarstwa poszczepili się już mogą piękną liczbą 243 usprawnień i wynalazków. Niektórym racjonalizatorom udało się rozwiązać techniczne zagadnienia, nad którymi od dawna głowiło się bezskutecznie wielu specjalistów zagranicznych. M. in. inż. Pol, z CZPMłyn, i robotnik z jednego z młynów okręgu krakowskiego, ob. A. Szymański, wynalazli urządzenie, zabezpieczające młyny przed pożarami.

Najczęstszym powodem pożarów młynów jest „zatarcie się” gurtów w podnośnikach. Racjonalizatorzy wynalazli urządzenie, które natychmiast sygnalizuje o zatrzymaniu się gurtu, alarmuje straż i wskazuje, w którym miejscu powstało ognisko zapalne, zatrzymując równocześnie zagrożony podnośnik.

Ob. Radny z Łuszczarni Bieżanów usprawnił maszynę do wrobu kasz, zwiększając podwójnie ich wydajność.

(k. r.)

Str. 4

SŁOWO POLSKIE

Robert Koch

we Wrocławiu

PRZYPATRZcie się bliżej drodzy Czytelnicy temu dziwnemu przechodniowi, kroczącemu ulicą im. Tytusa Chałubińskiego. Niemodny staroświecki surdut odróżnia go od otoczenia. Ten młody, bo zaledwie trzydziestoczteroletni człowiek zachowuje się, jakby był przybyszem z innej planety. Roztargniony przechodzi raz po raz zostaje przez kogoś potrącony. Usuwa się więc wszystkim z drogi, patrząc na mijających łagodnym wzrokiem krótkowidza i bezradnie poprawiając na wydatnym nosie szklą w złotej oprawie.

Oto scenka z dawnego Wrocławia, z drugiej połowy dziewiętnastego wieku.

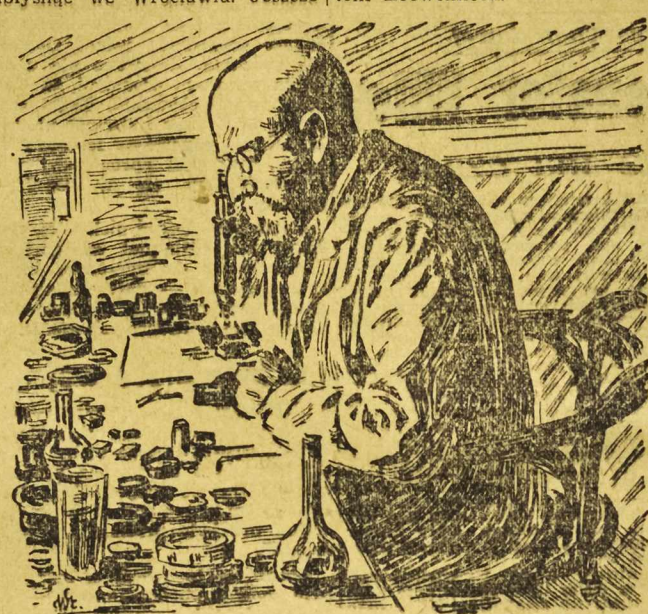
Na piastowskim Ratuszu zegar wybił rok 1867. Właśnie na zaproszenie słynnego wrocławskiego botanika — profesora Cohna, przybył do Wrocławia nikomu nieznany, małowiadany lekarz z Wolsztyna — Robert Koch. Dziś wieczorem w obecności wielu znakomitości świata naukowego, skromny eskulap z prowincjonalnego miasta ma wygłosić referat o swoim odkryciu.

CIEŻKIE było życie Roberta Kocha, zanim przypadek i własna silna wola pozwoliła mu zabłysnąć we Wrocławiu. Jeszcze

czujące serce żony, ale i tak otworzył przed Robertem Kochem wspaniały świat od wytęsknionego Maroka czy Chile — świat mikrobów.

Odtąd rzeczywistość przestała istnieć dla Kocha. Pacjenci narzekali na bolejące zęby, chore niemowlęta popłakiwały w kołyskach, zdenerwowana obojętnością pani Emma gadała, gadała, a on spędzał długie godziny, pochylony nad mikroskopem.

Trzeba zaznaczyć, że w swych badaniach Robert Koch był w odosobnieniu podobnym, w jakim pracował przed dwustu laty wyznawca mikroskopu Holender Antoni Loewenhock.



jako student wydziału medycznego w Getyndze marzył o przygodach przez wielkie „P”, doznanych przy zwiedzaniu nieznanego kraju. Zaraz po otrzymaniu dyplomu pragnął wyruszyć na poszukiwanie „wielkiego nieznanego” w charakterze lekarza okrętowego. Niestety, warunki domowe każyły mu przyjąć posadę lekarza w domu dla nerwowo chorych w Hamburgu. Jedyną jego rozrywką było słuchanie syren okrętów, wyruszających w dalekie rejsy i... przechadzkę z jasnowłosą i jasnoocą Emmą. Właśnie dla niej, zmieniając swe panieńskie nazwisko na tytuł pani doktorowej Koch, osiedlił się jako lekarz miasteczko w Wolsztynie, w Poznaniu.

Tutaj przepisywał recepty na chore brzuski niemowlętom, a determinacją rwał zębów lykom wolsztynskim, a wieczorami — snul rozgoryczony młodzieńcze marzenia o wielkiej przygodzie.

Aż zaniepokojona ciągłymi wybuchami żalu i tęsknoty pani Emma kupiła małżonkowi w podarunku, gwoli rozrywce, na dwudziestą ósmą rocznicę urodzin, mały mikroskop. Bynajmniej nie zaliczył się do precyzyjnych ten instrument, ofiarowany przez współ-

Do zapadłej „dziury”, jaką wówczas był Wolsztyn, nie przeniknęła nawet sława Ludwika Pasteura, ratującego winorośl na polach Francji. Robert Koch pracował zupełnie sam, mając do dyspozycji tylko swe notatki uniwersyteckie z Getyndy i przyrządy sporządzane własnoręcznie z pałków, szkiełek i laku z ową słynną „wiszącą kropką” na czele.

W Europie panowała wówczas groźna choroba bydła zwana „anthrax” — czyli węglik, dziesiątkujący pogłowie zwierzęce w sposób zatrważający. Nikt w krajach europejskich nie potrafił znaleźć środka zaradczego przeciwko tej zarazie. Nikt oprócz skromnego lekarza z Wolsztyna, który starał się znaleźć zależność między czerniałym padłem owcy, a tajemniczymi lasecznikami, poruszającymi się pod szkłem powiększającym w kropki krwi zdechłego na węglik zwierzęcia. Jedyńm bodźcem w pracy stanowiły listy wrocławskiego uczonego Cohna.

★

Wrocławscy naukowcy zgromadzili się w ów pamiętny wieczór demonstracyjny Kocha wiedeński przede wszystkim chęcią wysłania mrzonek dyktanta z prowincji. Cóż może nowego powiedzieć profesorom Alma Mater Wrocławskiej prowincjonalny lekarz w śmieszonym, wytartym surducinie! Tymczasem już po pierwszych słowach Kocha — profesor Cohnheim — sława europejska w dziedzinie chorób zakaźnych — złożył pierwszy dłoń do oklasków.

Wrocławscy przyjaciele postarali się o przeniesienie Roberta Kocha na stały pobyt do stolicy Dolnego Śląska. Niestety, „pogromcy śmierci”, jak go nazywali współcześni, nie zdobyli pacjentów na wrocławskim bruku. I dlatego po upływie pewnego czasu wraz ze skromnym dobytkiem i wierną Emmą musiał pójść do Wolsztyna.

Cóż, była to przecież epoka rozwijającego się kapitalizmu, kiedy rządy nie otaczały opieką pracy naukowców. Z drugiej znow strony trudno było wymagać od bourgeois wrocławskiego, by miał zaufanie do roztargnionego lekarza, nwyłającego jedynie i wyłączenie o swych doświadczeniach, bakteriach i mikroskopach.

Ala pobyt Roberta Kocha we Wrocławiu dał ludzkości pędzą broń do walki z „wysłannikami śmierci” — mikrobami. Prelekcja wrocławska przed 75 laty była punktem zwrotnym w medycynie światowej: od dotychczasowego lawirowania między puszczaniem krwi a pigułkami stała się ona planową naukową walką z chorobami.

Zapamiętajmy więc datę i miejsce tego epokowego zdarzenia: działo się to w 1876 roku we Wrocławiu...

Hanna Hoffmanowa

(C. d. n.)

Nagle schwył kapelusz i wybiegł z pokoju mrucząc: — Wariaty!... wariaty!... cały świat mogłoby zarazić swoim obłędem.

Rzekł wciąż uśmiechając się.

„Niech mnie diabli wezmą — mówił do siebie — jeżeli co do Stacha nie mam racji!... Powiedział pannie: adieu! i pojechał... Oto cały sekret. Był wrócił Ochocki, dowiemy się prawdy...”

Był w tak dobrym usposobieniu, że wydobyl spod łóżka gitarę, naciągnął struny i przy jej akompaniamencie zaczął nucić:

Wiosna się budzi w całej naturze,
Witana rzeźwym słowików piением...
W zielonym gaju, ponad strumieniem,
Kwitnęły dwie piękne róże...

Ostry ból w piersiach przypominał mu, że nie powinien się męczyć!

Niemniej czuł w sobie ogromną energię.

„Stach — myślał — wziął się do jakiejś wielkiej roboty, Ochocki jedzie do niego, więc muszę i ja pokazać, co umiem... Precz z marzeniami!”

„Napoleonidzi już nie poprawia świata i nikt go nie poprawi, jeżeli i nadal będziemy postępować jak lunacy... Zawieź spółkę z Mraczewskimi, sprowadź Lisieckiego, znajdzie Klejną i spróbujemy, panie Szlangbaum, czy tylko ty masz rozum... Do licha, co może być łatwiejszego, aniżeli zrobienie pieniędzy, jeżeli chce się tego?”

„A jeszcze z takim kapitałem i takimi ludźmi!” — W sobotę po rozjeździe się subiektyw wieczorem, pan Ignacy wziął od Szlangbauma klucz do tylnych drzwi sklepu, ażeby na przyszły tydzień ułożyć wystawę w oknach.

Zapalił jedną lampę, z głównego okna wydobyl, przy pomocy Kazimierza, żardynierkę i dwa wazon z saskie, a na ich miejsce ustawił wazon japoński i starożytny stołek. Następnie kazał służącemu iść spać, miał bowiem zwyczaj własnoręcznie rozkładać przedmioty drobne, a osobliwie mechaniczne zabawki. Nie chciał zresztą, ażeby prosty człowiek wiedział, że on sam najlepiej bawi się sklepowymi zabawkami.

Bolesław Prus

LALKA

Jak zwykle, tak i tym razem wydobyl wszystkie, zapelnili nimi cały kontuar i wszystkie jednocześnie nakręcił. Po raz pierwszy w życiu przyszłuchiwali się melodiom grających tabakerek i patrzyli: jak niedźwiedź wdrapuje się na stup, jak szklana woda obraca młynskie koła, jak kot ugania się za myszą, jak tańczą krakowiacy, a na wyciągniętym koniu pędzi dżokej.

I przypatrując się ruchowi martwych figur po tysiącach raz w życiu powtarzał:

— Marionetki!... Wszystko marionetki!... Zdaje im się, że robią, co chcą, a robią tylko, co im każę spreżyna, taka ślepa jak one...

Kiedy już kierowany dżokej wyrzucił się na tańczących parach, pan Ignacy posmutniał.

„Dopomóż do szczęścia jeden drugiemu nie potrafi — myślał — ale zrujnować cudze życie umiem tak dobrze, jak gdyby byli ludźmi...”

Nagle usłyszał łoskot. Spojrzył w głąb sklepu i zobaczył wydobylą się spod kontuaru, ludzką figurę.

„Złodziej!” — przeleciało mu przez głowę.

— Bardzo przepraszam, panie Rzecki, ale... — ja zaraz przyjdę... — odezwała się figura z oliwkową twarzą i czarnymi włosami. Pobiegła do drzwi, otworzyła je pośpiesznie i znikła.

Pan Ignacy nie mógł podnieść się z fotelu; ręce mu opadły, nogi odmówiły posłuszeństwa. Tylko serce uderzało w nim jak dzwon rozbity, a w oczach zrobiło mu się ciemno.

— Cóż, u diabła, ja się zląkłem? — szepnął. — Wszakże to jest ten... ten Izidor Gutmorgen... tutejszy subiekt... Oczywiście coś skradł i uciekł... Ale dlaczego ja się zląkłem?...

Tymczasem pan Izidor Gutmorgen po dłuższej nieobecności wrócił do sklepu, co jeszcze więcej zadziwiło Rzeckiego.

(310)

— Skądś się pan tu wziął?... czego pan chcesz?... — zapytał go pan Ignacy.

Pan Gutmorgen zdawał się być mocno zakłopotany. Spuścił głowę jak winowajca i przebiegając palcami po kontuarze mówił:

— Przepraszam pana, panie Rzecki, ale pan może myśli, że ja co ukradłem?... Niech mnie pan zrewiduje...

— Ale co pan tu robisz? — zapytał Rzecki. Chciał się podnieść z fotelu, lecz nie mógł.

— Mnie pan Szlangbaum kazał zostać tu dziś na noc...

— Po co?...

— Bo, widzi pan, panie Rzecki... z panem przychodzi tu do ustawiania ten Kazimierz... Więc pan Szlangbaum kazał mnie pilnować, ażeby on czego nie wyniósł... Ale że mnie się trochę niedobrze zrobiło, więc... ja pana bardzo przepraszam...

Rzecki już powstał z siedzenia.

— Ach, wy kundle!... — zawołał w najwyższej pasji. — To wy mnie uważacie za złodzieja?... I za to, że wam darmo pracuję?...

— Przepraszam pana, panie Rzecki — wtrącił z pokorą Gutmorgen — ale... po co pan darmo pracuje?...

— Niechże was milion diabłów porwie!... — krzyknął pan Ignacy. Wybiegł ze sklepu i starannie zamknął drzwi na klucz.

— Posiedźcie sobie do rana, kiedy ci niedobrze!... I zostaw pamiętkę swemu pryncypałowi — mruknął.

Pan Ignacy nie mógł spać całą noc. A ponieważ jego lokal dzieliła tylko ściana od sklepu, więc około drugiej usłyszał ciche pukanie wewnątrz sklepu i stłumiony głos Gutmorgena, który mówił:

— Panie Rzecki, niech pan otworzy... Ja zaraz wrócę... Wkrótce jednak wszystko uciicho.

„O, gałgany!... — myślał Rzecki przewracając się na łóżku. — To wy mnie traktujecie jak złodzieja... Poczekajcie!...”

Około dziewiątej z rana usłyszał, że Szlangbaum uwolnił Gutmorgena, a następnie zaczął kolatać do jego drzwi. Nie odezwał się jednak, a kiedy przyszedł Kazimierz, zapowiedział mu, ażeby nigdy nie puszczal tu Szlangbauma.

(C. d. n.)

rnemu
skiego.
mło-
jak-
raz
idła
prawie.

co two
ochem
sknio-
świat

zestala
narze-
nie-
kolys-
nościa
a op
hylny

swych
w od-
jakim
y wy-
er An-

a wów
nikne-
stasu-
polach
acował
pozycji
teckie
zadza-
szkie-
ziszczą

owas
zwana
dzie-
w w
kra-
trafit
pre-
prócz
tytnie,
eżność
owcy,
i, po-
n, po-
i zde-
a. Je-
nawia-
zonego

zeto-
miejny
Kocha
chcia
nčia
zowie-
Vro-
czniel
h sto-
nheim
dzinie
cierw-

starali
Kocha
płnego
mier-
czesni,
celaw-
plywie
mym
musiał

roz-
kiedy
y na-
strony
gurois
nie do
zadego
h dro-

ha we
tżyna
kami
elekcja
była
eynie
wego
niem
ona
cho-

miej-
dzia-
rocia-

nowa

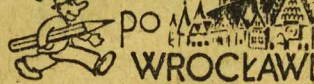
23

LISTOPAD

Piątek
Klemensa

Wschód słońca — godz. 7.09.
Zachód słońca — godz. 15.35.

Spacerkiem



Cierpliwość

OBYWATELKA J. B. mieszka od czterech lat w małym pokoiku na czwartym piętrze przy ul. Stalina Nr 176.



Nie miałaby nigdy do nikogo pretensji, gdyby na ziemi nie padał deszcz. Wtedy bowiem mieszkanie jej zamienia się w kąpielisko, a biedna wrocławianka kuli się pod rozłożystym parasolem i zgromadza wokół siebie wszystkie cenniejsze rzeczy, jak kokosz, kureczka...

Stan ten trwa już od 4-let. Od 4-let lat również prosi MZBM o naprawę dachu. Jednak bez skutku. Rozumiemy obiektywne trudności MZBM, ale rozumiemy również, że cierpliwość ob. B. jest już na wyczerpaniu. (ag)

Zieleniec

KROTKI sygnał ostrzegawczy i sfozer taksówki Nr 91010 na brzozy rozpędu skręcił wprost na trawnik.

Podszedłem do szofera: — Coście dobrze zrobili? — A co się stało? — Przecież robicie z pięknego trawnika publiczną drogę. — Ależ obywatelu — odpowiada zdziwiony szofer — ten trawnik przez dłuższy już czas służy nam jako gościniec, tylko, że musimy jeszcze zamówić brukarza.

Wydaje nam się, że za taki „dowcip” należy się zapłata, którą winni uiszczać... szoferzy w postaci mandatów karnych. (mar)

Szkodzi czy nie szkodzi?

DLACZEGO mleko nie jest przygotowane? — Przecież to nie szkodzi — odpowiada zastępca kierownika baru mlecznego w Ryńku.

Oburzeni konsumentów zwrócili się z prośbą o wyjaśnienie. Zastępca kierownika oświadczył: — Nie posiadamy węgla, gotujemy na gazie, więc nie możemy przygotować dostatecznej ilości mleka.

Tymczasem od kierownika baru dowiedzieliśmy się, że węgla jest pod dostatkiem. Dlaczego więc zdarza się podawanie mleka zaparzonego, względnie zupełnie nieprzygotowanego?

O tym nie wiemy. Możemy natomiast stwierdzić, że grozi to rozprzestrzenianiem się chorób zakaźnych. (Mar)

Całe stada kuropatw giną od bezmyślnie założonej trutki na myszy

DO WOJEWÓDZKIEJ Rady Łowickiej dochodzą coraz częściej meldunki z terenu o tym, że z powodu nieumiejętnie prowadzonej akcji odmyśniania pol przez gospodarstwa indywidualne i uspołecznione, giną całe stada kuropatw.

Dzieje się to z tej przyczyny, że zatrute ziarno jest rozsypane wprost po polu, zamiast być wysypywane bezpośrednio do norek mysich, lub przysypane ziemią.

Jak wiadomo, kuropatwy stanowią w planie gospodarczym dość poważną pozycję, jako poszukiwane mięso. Nadto ptaki te pomagają człowiekowi w walce ze stonką ziemniaczaną.

I dlatego nie powinno się być bezmyślnym, szkodliwym sposobem przyczyniać do trucia tych ptaków.

(Gral)

Początkowo Komitet Rodzicielski pracował źle lecz nastąpiła już poprawa i w przedszkolu TPD przy ulicy Krętej

znalazły się nowe leżaki
zabawki i 2 aparaty radiowe

NA MAŁYCH dzieciennych krzeselkach w przedszkolu TPD przy ul. Krętej zasiadali tym razem nie dzieci, lecz ich matki i ojcowie, przybyli na zebranie Koła Rodzicielskiego. Mała sala z trudem pomieściła obecnych. Jak pracował Komitet Rodzicielski dowiedzieli się zebrani ze sprawozdania. Dopiero jednak dyskusja wykazała, że sprawozdanie nie uwypukiło wielu ważnych momentów.

Premie pieniężne i dyplomy dla najlepszych hodowców trzody we Wrocławiu

W DNIU 20 bm. odbyła się w świetlicy Miejskiej Rady Narodowej uroczystość wręczenia nagród przodującym rolnikom - hodowcom bydła z terenu naszego miasta.

Po referacie pt. „Obowiązki rolników względem państwa i społeczeństwa”, który wygłosił inż. Lipczyński, odbyło się wręczenie nagród w postaci dyplomów, listów pochwalnych oraz premii pieniężnych przyznanych 42 najlepszym hodowcom.

Na szczególne wyróżnienie zasługują następujący rolnicy: Józef Starożyński ze Stabłowic, Alfred Mintal i Henryk Adamek z Muchoboru Wielkiego, Jan Szostak z Maślic oraz Julia Paszarska, którzy nie tylko są wzorowymi hodowcami, ale przodują również w dostawie ziemiaków i zboża dla państwa. (wk)

Na podpałkę używamy papieru z opakowań - mówi beztrzesko administracja PSS

PRZEPROWADZANA obecnie akcja zbiórki makulatury daje coraz lepsze wyniki. Codziennie więcej zakładów pracy melduje o wypełnieniu społecznego obowiązku. Jednak nie wszystkie instytucje rozumiały już znaczenie tej akcji. Placówki handlowe PSS-u zostały zaopatrzone w węgiel, nie pomyślano natomiast o materiałach podpałkowych takich jak „lofikis” lub drewno rozbiorkowe, nie nadające się już do celów przemysłowych.

Na zapytanie czym mają rozpałać ogień ekspedientki w sklepach, kierownik z zinną krawą odpowiada: „o, u nas jest tyle materiału z opakowań i skrzynek, że to im zupełnie wystarczy”.

Więc ekspedientki beztrzesko spalają dziesiątki kilogramów papieru opakowaniowego i skrzynek od masła i owoców. (Paj.)

POWIEDZMY sobie otwarcie - mówi ob. Jurek, matka małego Ryszarda - że początkowo Komitet działał źle. Nie interesował się tym, że dzieci śpią na podłodze, nie zajmował się stroną wychowawczą. Dopiero wybranie nowego przewodniczącego w osobie ob. Marcza pchnęło pracę Komitetu na właściwe tory.

Okazuje się, że od przewodniczącego wiele zależy. Potrafił on zachęcić do pracy innych członków Komitetu w osobach ob. Kotowej, Weiserowej czy ob. Perelman, którzy poświęcili wiele pracy i trudu dla dobra przedszkola. Efekty tej pracy nie dały na siebie długo czekać. Znalazły się leżaki, zakupiono zabawki, a z zebranych funduszy zakupiono dla przedszkola dwa aparaty radiowe.

Nie udało się tylko odgruzować placu przed przedszkolem. Prez. MRN, mimo nalegań, prośb i mołitw nie zajęło się tą sprawą i dzieci nie miały odpowiedniego miejsca do zabawy.

Na szczególną pochwałę zasługuje również Komitet Opiekunów, który dla przedszkola przy ul. Krętej jest Spółdzielnią Inwalidów „Przyszłość”. Odmalowanie przedszkola jest m. in. jego zasługą.

Dyskusja, jaka wywiązała się nad sprawozdaniem, uwypukiła też pewne niedociągnięcia, które powinny być usunięte przez nowo wybrany Komitet. Ob. Weiserowa zwróciła uwagę na fakt, że rodzice za mało jeszcze współpracują z Komitetem, ob. Wróblewska prosiła o zaostreżenie kontroli higienicznej, zaś kilkorodnicę domagało się odpowiedniego pomieszczenia dla przedszkola.

Cztery małe łzabki nie stwarzają właściwych warunków wychowawczych. Zgłoszono wniosek o remont sąsiedniego budynku, jednak wydział oświaty Prez. MRN nie ma odpowiednich kredytów na ten cel.

Podkreślono również ofiarną pracę wychowawczyń, przy czym kierowniczka przedszkola ob. Mazurówna otrzymała dyplom uznania, ofiarowany jej przez rodziców. Podobny dyplom, ze strony

Złot kolporterów książek

WNADCHODZĄCA niedziele tj. 25 bm. o godz. 10 w sali Wojewódzkiego Domu Kultury odbędzie się wielki zlot kolporterów Domu Książki. Zapoznają się oni z nowymi zadaniami i będą mieli możliwość wymiany doświadczeń z dotychczasowej pracy.

Spotkanie kolporterów urzysiemnia artyści Państwowej Opery Dolnośląskiej oraz Teatru Dramatycznego śpiewem, muzyką, tańcem i recytacją. Imprezę artystyczną organizuje „Artos”. (Paj.)

MRN otrzymał również przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego ob. Marcza, robotnik Spółdzielni „Przyszłość”.

Na zakończenie zebrania dzieci przedszkola popisywały się tańcami, śpiewem i deklamacjami, które zyskały żywy poklask licznie zebranych rodziców. Najwięcej podobają się śpiewo-deklamacja: „Plan Szczęśliwości” i piosenka o robotniczej Łodzi. T. T.

6 miesięcy więzienia za pijackie awantury

INTERWENCJA Milicji Obywatelskiej, która usiłowała uspokoić awanturującą się na ulicy, pijaną Marię Okuniewską, nie dała rezultatów.

Dopiero użycie samochodu pozwoliło przewieźć złośliwą pijaczkę na Komisariat M. O.

Stając przed Sądem za wywołanie awantury, Okuniewska nie wykazała żadnej skruchy ani chęci poprawy. Stwierdziła cynicznie, że za własne pieniądze zawsze wolno jej się upić. Sąd jednak tego „argumentu” nie wziął pod uwagę i skazał ją na 6 miesięcy aresztu. (sk)

Komisja do walki ze spekulacją stwierdziła, że niektóre restauracje pobierają nadmiernie wysokie ceny

KOMISJA do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami w Handlu, dzięki wydatnej pomocy czynnika społecznego i aparatu kontroli wewnętrznej PSS wykryła w ostatnich dniach cały szereg nadużyć w sklepach i restauracjach.

MIEDZY innymi stwierdzono, że restauracje i sklepy pobierają za wyroby gastronomiczne ceny wyższe od obowiązujących.

Tak np. właściciel restauracji „Roma” przy ul. Świerczewskiego zamiast obowiązującej ceny 2.20 zł za fasolę pobierał 3 zł.

Stwierdzono również, że niektórzy kierownicy i ekspedientki sklepów ukrywają poszczególne artykuły, zatrzymując je dla siebie lub dla znajomych. Np. ekspedient sklepu MHD nr 31, przy ul. Stalina odmówił sprzedaży 1 kg skóry mimo, iż pod ładą znajdowało się 3 kg. Podobnie uczyniła ekspedientka sklepu MHD nr 157 Halina Czarnecka, ukrywając 1 kg 25 dkg. tak bardzo poszukiwaną przez szweców skórę podszewowej, tłumacząc się, że schowała ją dla swej licznej rodziny.

W tych dniach zatrzymana została przez Komisję Specjalną Janina Burka, zamieszkała przy ul. Śczytnickiej 38, żona właściciela stoiska wyrobów mięsnych z placu Nankiera, która za 1 kg kaszanki zamiast 3,75 zł pobierała 6,50 zł. (wk)

Wprowadzone w różnych gałęziach przemysłu usprawnienia racjonalizatorskie można zastosować również w górnictwie

W DNIU 21 i 22 listopada br. w sali Marmurowej na Wrocławskiej Wystawie Wynalazczości Pracowniczej odbyły się narady górników całej Polski. Pierwszego dnia obradowali racjonalizatorzy - górnicy z kopalń węgla, natomiast wtorek odbyła się narada pracowników przemysłu naftowego, gazowniczego, koksowniczego i solnego.

SPOŚRÓD wielu ciekawych spostrzeżeń i obserwacji, poczynionych przez górników, znaczącym jest fakt, że zauważyli oni i wskazywali na celowość przeniesienia do ich gałęzi gospodarki usprawnień dokonanych w dziedzinach pozornie dalekich od górnictwa.

W ten właśnie sposób cel wystawy - wymiana doświadczeń między odmiennymi gałęziami produkcji - został w pełni osiągnięty.

Górnicy między innymi wskazywali na ciekawe usprawnienia i wyrażali poczynione przez naszych dolnośląskich racjonalizatorów.

Szczególną uwagę zwróceno na możliwość zastosowania w transporcie wewnętrznym „legara zębatego”, pomysłu ob. Juszczyka, robotnika Państwowej Centrali Drzewnej we Wrocławiu. Legar służy do podnoszenia dużych ciężarów. Również mechaniczny ładowacz belek, skonstruowany przez ob. Fronczaka, mechanika samochodowego, może oddać cenne usługi w usprawnieniu pracy w kopalniach.

Z dziedziny bezpieczeństwa pracy i opieki nad robotnikami, górnicy wskazywali na ciekawy aparat ochrony na kółka napędowe przy maszynach. Przyrząd ten, skonstruowany przez wrocławianina ob. Szymczaka, jest łatwy do zastosowania, praktyczny i może być przeniesiony do wszystkich kopalń i warsztatów.

20 grudnia zabłyśnie światło na ulicy Powstańców Śląskich

JUŻ wkrótce oświetlona zostanie jedna z największych arterii naszego miasta, ulica Powstańców Śląskich.

Prace przy budowie wykonują: Zakład Zbytu Energii i MPK. Mocne, żelbetonowe słupy, które będą podtrzymywały urządzenia sieci górnej rozwieszono już na wyznaczone miejsca.

Jak nas informuje Zakład Zbytu Energii, wszelkie prace przy budowie sieci ukończone zostaną do 20 grudnia. Dużą przeszkodą stanowi deszcz, lecz gdy wykona się roboty ziemne, niezależnie od warunków atmosferycznych, tempo pracy można będzie przyspieszyć.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Na życzenie konsumentów, PDT czynny będzie w niedzielę 25 listopada od godziny 13-iej do 18-iej.

★ Profesor K. Maleczyński wygłosi dziś w Instytucie Historii (ul. Szewska 49) o godzinie 18-iej odczyt pt. „Nowsze badania historyków radzieckich nad Ruską Prawdą”.

★ Nie, jak podawaliśmy, wtorek lecz dziś o godzinie 18-iej w sali Muzeum Śląskiego wygłosi inż. Kalski odczyt pt. „Wrocław wtorek, dziś i jutro”.

★ Dla Wojewódzkiego Koła prelegentów TWP organizuje się w niedzielę o godz. 10-iej w lokalu przy ul. Olawskiej 10 odprawę, w której winni wziąć udział członkowie sekcji przyrodniczej i humanistycznej.

★ Rozdanie nagród dla drużyn, które brały udział w eliminacjach harscerskich, odbędzie się dziś o godz. 16-iej w sali przy ul. Witosa 11.

★ Studenci wydziałów humanistycznego, prawnego i przyrodniczego, którzy są członkami ZSL, zbiorą się dziś o godz. 19-iej na zebranie w lokalu ZMP przy ul. Szewskiej nr. 36.

ŚWIDOWISKA i imprezy

TEATRY
PAŃSTWOWA OPERA — godz. 18.30 — „Bunt żaków”.
POLSKI — nieczynny.
KAMERALNY — nieczynny.
MŁODEGO WIDZA — godz. 14 — „Pieniądze”; — godz. 19.15 — „Rozbitki”.
WYSTAWY
WYSTAWA WYNALEZCZOŚCI PRACOWNICZEJ — ul. Wystawowa 1.
MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”; „Grafika radziecka”; „Śląsk w monetach, medalach i pieczęciach”.
PLANETARIUM — Tereny wystawowe. Czynne od godz. 18 — 19.

KINA
ŚLĄSK — „Wielki obywatel” ser. II (radz.), godz. 15.45, 18 i 20.15.
WARSZAWA — „Albion” (arg.), godz. 15.45, 18 i 20.15.
PRZODOWNIK — „Wesołe kumoszki z Windsoru” (NRD), godz. 16, 18 i 20.
SCALA — „Bajka o rybaku i rybce” (radz.), godz. 16, 18 i 20.
POKOJ — „Potopiecy” (franc.), godz. 17 i 19.
POLONIA — „Zasadzka” (czesk.), godz. 16, 18 i 20.
PIONIER — „Muzyka i miłość” (radz.), godz. 16, 18 i 20.
TECZA — „Strój galowy” (węg.), godz. 15.45, 18 i 20.15.
FAMA — „Rada bogów” (NRD), godz. 16, 18 i 20.
DWORCOWE — Aktualność — godz. 16, 17, 18, 20, 21, 22 i 23.
ROBOTNIK — „Zwycięzca przestrozy” (radz.), godz. 19.

FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 54 — „Wyspy Sundajskie” — Czynny od godz. 9 — 21.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DZYSZYK APTER

SPOL. Nr. 19 — ul. Średzka 33.
SPOL. Nr. 17 — ul. Pułaskiego 18.
SPOL. Nr. 4 — pl. Solny 3.
SPOL. Nr. 6 — ul. Stalina 87.
SPOL. Nr. 13 — ul. Nowowiejska 25.
SPOL. Nr. 7 — ul. Śczytnicka 28.
SPOL. Nr. 14 — ul. Żulawskiego 3.

OSTRE DZYSZYK SZPITALI

KLINIKA CHIRURGICZNA I — ul. Poniałowskiego 2.

KLINIKA WEWNĘTRZNA III — ul. Traugutta 57.

SZPITAL MIEJSKI Nr. 5 (oddz. dzieci) — ul. Kasprzowska 64/66.

Dzięki współzawodnictwu Walbrzysza z Lublinem produkujemy więcej ciastek

WSPÓŁZAWODNICTWO pracy, nawiązane między wytwórniami ciastek Walbrzyskich Zakładów Gastronomicznych, a bratnią placówką w Lublinie — daje doskonałe rezultaty.

Walbrzyscy cukiernicy nie tylko zwiększyli ilość wypiekanych ciastek o 20 proc., lecz wprowadzili zupełnie nowe gatunki. Dziennie wypieka się ponad 4.000 ciastek. Z początkiem grudnia br. walbrzyska wytwórnia przystąpi do wyrobu poszukiwanych już na rynku pączków (zm)

SKRYPTY DLA STUDENTÓW POLITECHNIKI I AKADEMII MEDYCZNEJ nabyć można w Księgarni „DOMU KSIĄŻKI” Wrocław, ul. Curie Skłodowskiej 39. 5711k

OBWIESZCZENIA

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ we Wrocławiu zawiadamia, że osoby, które wpłaciły w swoim czasie wadium na zabezpieczenie wniosku o nabywanie nieruchomości w trybie dekretu z 6. 12. 1946 r. o przekazaniu przez Państwo mienia niemieckiego, winny zgłaszać się w tut. Prezydium, ul. Gabrieli Zapolskiej 4, po 421 po odbiór wadium.

Po odbiorze mogą zgłaszać się tylko osoby, którym Komisja Osadnictwa Niemieckiego nie przyznała mienia na własność.

Wadium osób, którym K.O.N. przyznała nieruchomości, a które nie zgłosiły się po odbiór orzeczenia, lub nie podpisały z Bankiem Komunalnym Umowy Kupna, zostało uznane za przypadek na rzecz Skarbu Państwa.

Osobom, które podpisały z Bankiem Komunalnym umowę kupna domu — wadium zostanie przebrane na poczet wpłacanych rat. Termin zgłaszania się po odbiór wadium upływa z dniem 15.12. 1951 r. Wadia, które nie zostaną podjęte w oznaczonym terminie, przebrane zostaną na rzecz Skarbu Państwa. 5802K

FACHOWCY POSZUKIWANI

WOZNICÓW I ODPADKOWCÓW poszukuje DZIAŁ PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ Centrali Mięsnej we Wrocławiu, ul. Kosciuszki Nr. 43, pokój 9. Warunki do omówienia na miejscu. 5400K

POSZUKUJEMY ZDUNÓW I FACHOWCÓW MONTERÓW DO PIECÓW PIEKARSKICH. Warunki pracy w/g UZP dla budownictwa. Zgłoszenia pisemne i ustne należy kierować do RZEMIEŚNICZEJ SPOŁDZIELNI PRACY ZDUNÓW „OGNISKO” WROCŁAW, UL. BOLESŁAWA CHROBREGO Nr. 20. 5768K

ZGUBIONO ośdelek zameldowania na nazwisko Wroblewski Czesław. 5808P

ZGUBIONO zaświadczenie nie rejestracji SP na nazwisko Traczyk Alicja. 5810G

ZGUBIONO zwolnienie z pracy wydane przez Browar Piastowski — Wiesłowski Jan. 5814G

ZGUBIONO teczkę z tramwaju Nr. 14. Łaska, wego znaleźć proszę o zwrot dokumentów firmowych za wynagrodzeniem adres: Szewska 5, portiernia. 5815G

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną w Warszawie Pietras Anna, Wrocław, Stalina 155 nr. 10. 5817G

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Burda Barbara ul. Wyczółkowskiego 18. 5822G

ZGUBIONO książeczkę wojskową Nr. 338, kartę rowerową Nr. 24474, dowód osobisty, kartę meldunkową — Gąleki Jan Wrocław. 5823G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez RKK w Jeleniej Górze, dowód osobisty, ośdelek zameldowania na nazwisko Matuszak pracownia sukien — 5807P, Ruska 22. 5813G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Burkowna Helena, wydaną w GRN Nowa Wieś, pow. Lębork. 5805P

Koszykarze i siatkarze Zielonej Góry przyjeżdżają do Wrocławia na rewanżowe spotkanie

Czy gospodarze powtórzą swój sukces?

CIEKAWĄ imprezę piłki ręcznej zobaczymy w nadchodzącą niedzielę we Wrocławiu. Na rewanżowe spotkanie w siatkówkę i koszykówkę przyjeżdża do stolicy Dolnego Śląska reprezentacja Zielonej Góry (dwa tygodnie temu wrocławianie gościli w Zielonej Górze).

Botwinnik zwyciężył Bronsztajna

DOGRYWKA partii Botwinnik — Bronsztajna zakończyła się zwycięstwem mistrza świata. Botwinnik szybko zrealizował w dogrywce przewagę, zmuszając przeciwnika do wymiany hetmana na wieżę. Ponieważ w tej sytuacji partia była nie do uratowania Bronsztajna musiał w 50 posunięciu skapitulować.

Poza tym Botwinnik uzyskał punkt z Lipnickim, gdyż ten po zanalizowaniu odłożonej partii podał się bez dogrywki.

W ten sposób arcymistrz Botwinnik uzyskał łącznie w pięciu rundach 4 punkty i wysunął się na czoło turnieju.

Taką samą ilość punktów zdobył również mistrz Leningradu Tajmanow wygrywając z Kopytovem.

Na dalszych miejscach znaleźli się: Keres — 3,5, Kotow i Aronin po 3 oraz Smyslov, Bondarewski, Auerbach, Heller, Kopytow i Moisiejew po 2,5 pkt.

Ze świata

BUDAPEST: Fodessy skoczył w dal 7 m 41, a Gyarmati — 5 m 76.

PARYŻ: W Coulommiers walczyło dwóch polskich bokserów — amatorów. W półśredniej Dragoz zmusił do poddania się w 2 r. Guidesa, a w lekkiej Cleilński zremisował z Robionem.

MEDIOLAN: Kolarz — amator Auregli ustanowił rekord świata w jeździe na torze na dystansie 10 km. Auregli osiągnął czas 13:30,1 (średnia szybkość 44 km. 426).

LONDYN: Mecz bokserski Włochy — Anglia zakończył się wynikiem 14:8.

Kafłowski-Waluga i 9 innych pojedynków w meczu Gwardia-Ogniwo

STATNI mecz pięciarski: Gwardia — CWKS pozostał długim w pamięć wrocławian. Pojedynek najlepszych zawodników obu zrzęszeń trzymały w nieustannym napięciu blisko 12 tysięczną widownię. Jutro Hala Ludowa zapęłni się znów publicznością sportową.

Tym razem będziemy świadkami towarzyskiego meczu dwóch czołowych drużyn Dolnego Śląska Ognia i Gwardii. Zespoły wystąpią w pełnych składach. W drużynie gwardzistów zobaczymy Łakomego, Kasperczaka, Symonowicza, Kafłowskiego, Włodkę, Kulę, Domańskiego i Urbanowicza, zaś w „dziesiątce” Ognia: Walugę, Kurowskiego II, Dudka, Śluskiego, Nowaka i Ziębickiego.

WALUGA — KAFŁOWSKI? NAJWIĘKSZE zainteresowanie budzi pojedynek w wadze lekkiej, gdzie spotkają się dwaj najlepsi pięściarze Dolnego Śląska w tej kategorii: Waluga i Kafłowski. Obaj znajdują się w doskonałej formie, czego najlepszym dowodem były ich ostatnie zwycięstwa: Walugi w meczu z repr. Olsztyna i Kafłowskiego nad Strękiem.

Ponadto dojdzie przypuszczenie do spotkań: Kurowski — Włodek, Dudek — Kula, Ślupski — Domański i Ziębicki — Urbanowicz. Początek meczu o godz. 19-tej.

(Bil)

Szachyści 10 województw spotkają się we Wrocławiu

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę rozpocznie się we Wrocławiu ogólnopolski turniej szachowy I kategorii z udziałem 16 zawodników.

Przewidziany jest udział szachistów z województw: katowickiego, wrocławskiego, poznańskiego, szczecińskiego, gdańskiego, olsztyńskiego, bydgoskiego, opolskiego, zielonogórskiego i koszalińskiego.

M. in. napłynęły już zgłoszenia Mackiewicz i Andruszkiewicz z Gdańska, Bolesławskiego, Sojki i Byrtka z Katowic. Dolny Śląsk reprezentować będą: Ariamowski (AZS) i Jaszczuk (Spójnia).

Rozgrywkę PDT w godzinach od 16-ej do 21-ej. Dogrywanie partii niedokończonych przewidziane jest na godzinę poranną.

Otwarcie turnieju nastąpi w niedzielę o godz. 18-ej. I-a runda w poniedziałek o godz. 16-ej.

Z notatnika reportera

ZARZĄD Srodowiskowy AZS, zawiadamia, że od dnia 22 bm. we czwartki od godz. 20 do 22 i w piątki od 20 do 21 na basenie OWKS przy ul. Teatralnej 12, odbywać się będą próby pływania na odznakę SPO.

Dzisiaj o godz. 19-ej, przy ul. Norwida 9, odbędzie się zebranie Sekcji Piłki Nożnej AZS.

W niedzielę, 25 bm. o godz. 11-ej w lokalu własnym przy ul. Norwida 9, odbędzie się doroczne, plenarne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Sekcji Żeglarskiej AZS.

Szachyści 10 województw spotkają się we Wrocławiu

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę rozpocznie się we Wrocławiu ogólnopolski turniej szachowy I kategorii z udziałem 16 zawodników.

Przewidziany jest udział szachistów z województw: katowickiego, wrocławskiego, poznańskiego, szczecińskiego, gdańskiego, olsztyńskiego, bydgoskiego, opolskiego, zielonogórskiego i koszalińskiego.

M. in. napłynęły już zgłoszenia Mackiewicz i Andruszkiewicz z Gdańska, Bolesławskiego, Sojki i Byrtka z Katowic. Dolny Śląsk reprezentować będą: Ariamowski (AZS) i Jaszczuk (Spójnia).

Rozgrywkę PDT w godzinach od 16-ej do 21-ej. Dogrywanie partii niedokończonych przewidziane jest na godzinę poranną.

Otwarcie turnieju nastąpi w niedzielę o godz. 18-ej. I-a runda w poniedziałek o godz. 16-ej.

Tak jeżdżono na trasie letniego „moto-crossu”. Po raz ostatni w tym sezonie będziemy mogli w tym sezonie będziemy mogli w najbliższą niedzielę oglądać interesujące wyścigi motocyklowe na torze trawiastym z udziałem najlepszych zawodników Dolnego Śląska, Katowic, Opola i Poznania. Miejscem zawodów będzie wielki plac zlotowy na Stadionie Olimpijskim.



Telefonem z Jel. Góry Str. 6

Studencki osiągnął na „Musze” 5270 m a Raze na „Sepie” 4550 m

CZŁONEK aeroklubu Bielsko - Biala — Studencki — osiągnął w Jeleniej Górze na szybowcu „Mucha” polskiej konstrukcji wysokość 5270 m. przy czym wysokość absolutna wyniosła 6750 metrów. Studencki uzyskał diamentową odznakę szybowczą.

Raze z aeroklubu poznańskiego wznosił się na szybowcu „Mucha” na wysokość 4550 m. Dziuba z aeroklubu warszawskiego uzyskał 4460 m i wypełnił pierwszy warunek do uzyskania złotej odznaki szybowcowej.

Warunki do złotej odznaki szybowcowej uzyskał ponadto pilot: Lisiecki i Młoczek z aeroklubu poznańskiego.

20 bm. startowali po raz pierwszy przybyli na obóz pilot radziecki. Pilot aeroklubu moskiewskiego im. Czkałowa — Walentin Siemonow — uzyskał na szybowcu dwuosobowym typu „Zuraw” z pasażerką — Zonłą Aręjową wysokość 3680 m. Mimo pojawienia się tzw. „chmury stojącej”, warunki meteorologiczne są jak na razie słabe. Przewiduje się poprawę pogody w najbliższych dniach.

Po zwycięstwie nad Ogniem Gwardia (Kraków) nadal na czele ligi koszykowej

ROZGRANE „derby” ligi koszykowej przyniosły szereg niespodzianek. Powszechnie zainteresowanie sku płato się wokół meczu warszawskiego. Wynik spotkania AZS — CWKS decydował, która z tych drużyn zajmie drugą lokatę w tabeli.

Pływacy na start!

INDYWIDUALNE mistrzostwa pływackie Dolnego Śląska przeprowadzone zostały w sobotę i niedzielę na basenie ZKK przy ul. Teatralnej.

W dwudniowej imprezie startować będą czołowi zawodnicy i zawodniczki okręgu.

Szczegóły w numerze jutrzejszym.



Dwa dni śpiewu, muzyki i tańca

Blaski i cienie eliminacji dolnośląskich zespołów świetlicowych

17 GODZIN występów, 43 zespoły, prawie 1000 uczestników, 5 zespołów zakwalifikowanych na wyjazd do stolicy, 3 zespoły nagrodzone przez Wojewódzką Radę Narodową, 3 zespoły nagrodzone przez Wrocławską Miejską Radę Narodową, 16 zespołów wyróżnionych — oto bilans cyfrowy wojewódzkiej eliminacji związkowych zespołów śpiewu, tańca i muzyki z Dolnego Śląska.

A bilans artystyczny?

Od razu sobie musimy powiedzieć, że po podsumowaniu blasków, (tych było bardzo wiele) i cieni (wobec olbrzymiej liczby zespołów nie mogło braknąć i cieni), saldo bardzo korzystne.

Większość zespołów śpiewających i muzycznych zrobiło nam przyjemną niespodziankę.

Gorzej natomiast było z zespołami tanecznymi. Znikomy tylko procent zespołów tanecznych wykazał się kwalifikacjami na wojewódzkie eliminacje. Albo sformułujemy to słuszniej: zaledwie kilku instruktorów potrafiło skierować pełne zapалу i radości tańca zespoły na odpowiednie tory. Właściwie tylko na pięciu zespołach widać było fachową rękę, znającego się na tańcu instruktora.

W pozostałych zespołach pełne

życia roztańczenie, wdzięk i poczucie rytmu, zostało zamazane przez nieudolne układy, lub brak elementarnych wiadomości kierownika o naszych tańcach ludowych.

Te pięć dobrych zespołów to: nasz reprezentacyjny i coraz lepiej tańczący zespół Pafawagu (kier. Maksymilian Mróz), który został zakwalifikowany na wyjazd do Warszawy, zespół pieśni i tańca pracowników poczty (również kier. Mróz), który otrzymał nagrodę MRN za pomysłowy obrazek sceniczny „Wieczerz na wsi”, znany wrocławski zespół Chłodni Przemysłowych (kier. W. Nowicki), dziecienny zespół Nr 1 z Kowar (kier. Antonowiczowa) oraz zespół Powiatowego Domu Kultury z Trzebnicy (kier. Helena Żołędź), którego ładnym tańcom brak jednak było wykończenia.

Świetnie odśpiewany dialog muzyczny Szeligowskiego „Panicz i dziewczyna” i „Czterydzieci” Moniuszki przez Echo z WDK, brzmiały jak jeden instrument chór PDK z Wałbrzycha, bardzo dobry chór Echo z Jeleniej Góry, tchnący młodzieńską chór PDK z Kamienniej Góry, duży i pięknie śpiewający zespół FWP z Polanicy Zdroju i wiele innych, zrobili na słuchaczach ogromne wrażenie.

Również klasyfikacja orkiestr przez jury nie nastęrcza większych wątpliwości. Orkiestra PRN z Legnicy pod kierownictwem ob. Ptasińskiego zasłużyła na nagrodę i zakwalifikowanie do eliminacji krajowych.

Zasłużyła też na takie odznaczenie orkiestra dęta pracowników Fabryki Chemicznej „Rokita” z Brzegu Dolnego, która chociaż liczebnie ustępowała innym, także dobrym zespołom jak np. orkiestra z kopalni „Bolesław Chrobry”, czy z F-ki „Orzeł” z Myslakowic, lecz przewyższała wszystkie zespoły dęte bardzo pięknym i czystym brzmieniem.

Prawdziwie wzruszał udział małych dzieci w orkiestrach. Z 14-letniego Wernera i jego towarzyszy równoletków, którzy z taką powagą grali na dużych instrumentach dętych w orkiestrze PDK z Trzebnicy, z małych chłopczek i dziewcząt grających na instrumentach szarpanych w orkiestrze zespołu wokalnolno - instrumentalnego z Kowar — na pewno wyrosną przyszli muzycy, jeżeli otrzymają odpowiednią pomoc. O tej pomocy właśnie chcę powiedzieć na zakończenie tego sprawozdania. Nie sztuka ganić poziom tańców, nie sztuka wytykać błędy w śpiewie chórów, czy grze orkiestr, ale sztuka prawdziwa jest dopomóc tym zespołom, które niejednokrotnie oddalone są od większych ośrodków kulturalnych o kilkadziesiąt kilometrów.

Należy więc zmobilizować choreografów, muzyków i dyrygentów. Niech od czasu do czasu pojadą w teren. Niech instruują i pomagają. Niech do tej akcji wciągną się również i młodzież Wyższej Szkoły Muzycznej!

Ruch świetlicowy jest potężny, zdrowy i obejmuje naprawdę szerokie masy, entuzjastycznie się muzyką. Poziom naszych zespołów świetlicowych podnosi się z miesiąca na miesiąc, są jednak jeszcze miejscowości w których nie ma odpowiednich fachowców, ani instruktorów i tam należy skierować nasze wysiłki.

Kalina Horecka



Lódzkie „derby” przyniosły zwycięstwo Spójni nad Włókniarzem 47:42. Spółdzielcy stosując obronę strzelali przez cały okres gry zdecydowaną przewagę. Grali szybko i w Włókniarzu i częściej atakowali kosz. Najlepszą formę w drużynie zwycięzców wykazał Pawlak (24 pkt.).

TABELA			
Gwardia Kraków	5	5:0	268:197
CWKS	5	4:1	248:207
AZS Warszawa	5	3:2	240:215
Spójnia Łódź	5	3:2	211:199
Stal Poznań	5	3:2	224:256
Włókniarz Łódź	5	2:3	218:209
Ogniwo Kraków	4	2:2	155:166
Kolejarz Poznań	5	2:3	182:201
Spójnia Gdańsk	4	1:3	154:155
Kolejarz Ostrów	4	1:3	163:167
Kolejarz Warszawa	4	0:4	163:201

(Zuk)

PRZYGODY FELKA-WĘGIELKA

TOM I. (26)



W IDZAC Węgiełka, uginającego się pod ciężarem potężnego topora, Janek nie mógł powstrzymać śmiechu. Jego towarzyszy wyglądał tak pokracznie i zarazem groźnie... — Śmiejesz się? Zobacysz jak wszystkie potwory będą przede mną zmiatać — przechwalał się Węgiełek. — Wystarczy, że im machnę toporem przed nosem! O tak! — tu

Węgiełek podniósł siekierę do góry i opuszczył ją z całą siłą obok. Ostrze przecięło ze świstem powietrze, lecz w następnej chwili rozległ się donośny wrzask. Janek ujrzał jak topór pociągnął swym ciężarem Węgiełka, który zatoczył w powietrzu łuk i wpadł z traskiem w krzaki.

— Do licha! — zawołał, wygrabiwszy się stamtąd. — Wolę już chodzić z tą włócznią. Toporek jest trochę za duży, jak na mój wzrost. Od tej chwili obaj przyjaciela nie rozdawali się z prymitywną bronią: Janek z siekierą, Węgiełek zaś z długą włócznią, którą dumnie nioś na ramieniu.

— No, a teraz wyruszamy na poszukiwanie zwierzyzny — to mówiąc schodził zaczął po stromej pochylni ku brzegowi morskemu. Zbocze pokryte było gęstymi krzewami, przez które z największym trudem musieli się przedzierać. Po pewnym czasie zarosła przerzedziła się i wreszcie wyszli nad brzeg.

W tej chwili Janek podskoczył jak oparzony.

(Dalszy ciąg nastąpi).



2D